

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK II, Nr 5 (170)

PIĄTEK 7 stycznia 1949 roku

Wsch. sł. 7.45, zach. 15.32

Kryzys gospodarczy w Bizonii

Ciężka sytuacja ludności pracującej w Niemczech Zachodnich

Pogłębiający się kryzys gospodarczy w Bizonii wyraża się w przerwaniu produkcji coraz to większej ilości zakładów przemysłowych. Ostatnio znane bawarskie zakłady samochodowe BMW ogłosiły, iż zmuszone są przerwać pracę z powodu braku prądu elektrycznego w Bawarii.

Burżuazyjna prasa socjal-demokratyczna w Niemczech nie jest już w stanie ukryć faktów, **świadczących o ciężkiej sytuacji gospodarczej w Bizonii.**

W ostatnich dniach, dziennik „Sozial-Demokrat" zamieścił przegląd gospodarczy, w którym przyznaje, że „pomoc w ramach planu Marshalla wywołała — jak dotąd — rozczarowanie, ponieważ Niemcom zachodnim dostarczono tylko nieznacznej części obiecanych surowców i urządzeń technicznych". Dziennik oświadcza również, że klasy posiadające, które przed reformą walutową zakupiły ogromne zapasy towarów — ukrywały je skrzętnie — a obecnie rzuciły je na rynek po wyśrubowanych cenach. W ten sposób **drogą eksploatacji mas ludowych — klasy posiadające usiłują odzyskać kapitały, stracone na skutek wojny.**

Analogiczne wywody zawiera artykuł, opublikowany w biuletynie „Sozial - Demokratischer Pressedienst", w którym wskazuje się na **„beznadziejną przepaść między płacami i nieustannie wzrastającymi cenami".**

Podkreślając **ciężką sytuację materialną ludności w Niemczech zachodnich, biuletyn oświadcza, iż „można ją tylko porównać z sytuacją gospodarczą w Trzeciej Rzeszy.** Ci, którzy dorobili się ogromnych kapitałów na Trzeciej Rzeszy i jej wojnie — obecnie bogacą się na krzywdzie narodu".

Anglicy popierają hitlerowców

którzy wzbogacili się na ostatniej wojnie

Brytyjskie władze wojskowe w Niemczech, weszły na drogę jawnego **popierania przemysłowców niemieckich, którzy wzbogacili się w czasie ostatniej wojny.**

Koncerny przemysłowe w strefie brytyjskiej otrzymały zezwolenie władz brytyjskich na wypłatę akcjonariuszom zaległych dywidend od dochodu, osiągniętego w latach barbarzyńskiej wojny hitlerowskiej. Dywidendy będą wypłacane w pierwszym rzędzie przez zjednoczone stalownie w Düsseldorfie. Przewiduje się, że za ich przykładem pójdą wkrótce inne zakłady przemysłowe w strefie brytyjskiej, o których wiadomo, że w latach wojny osiągnęły olbrzymie zyski.

Zadania Rad Narodowych w planowaniu

Pierwsza nasza „Mała Konstytucja Planowania", jak można nazwać dekret z dnia 1 października 1947 r. o planowej gospodarce narodowej, przewiduje, że projekt narodowego planu gospodarczego powinieni być opracowany przez Centralny Urząd Planowania również w oparciu o opinię, postulaty wojewódzkich Rad Narodowych.

Chodzi bowiem o to, aby planowanie od góry łączyło się w jedną harmonijną całość z planowaniem od dołu.

Samorząd terytorialny prowadzi również we własnym zakresie cały szereg zakładów i urządzeń użyteczności publicznej; troszczy się o stan dróg, szkolnictwa, ośrodków zdrowia; administruje poważną część budynków mieszkalnych w miastach itp. W ten sposób w poważnym stopniu może przyczynić się do poprawy bytu mas pracujących.

Planowa rozbudowa gospodarki samorządowej znajdować będzie dlatego coraz większy wyraz w narodowych planach gospodarczych.

Dla wypełnienia tych zadań we wszystkich Wojewódzkich Radach Narodowych jeszcze w r. 1948 zostały powołane Komisje Planowania Gospodarczego.

Stwierdzić należy, że cały szereg rad zabrało się do tej pracy w sposób poważny i wyniki jej znalazły się już w projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1949, który wkrótce wejdzie pod obrady Sejmu.

Ze specjalnym zadowoleniem podkreślić należy inicjatywę Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie, która rozpoczęła już prace nad przygotowaniem opinii i dezyderatów odnośnie planu sześcioletniego woj. rzeszowskiego.

Inicjatywa ta powinna być podchwycona i przez inne rady, zwłaszcza na ziemiach gospodarczo zacofanych, na których według zapowiedzi min. Minca koncentrować się będą nakłady gospodarcze w latach najbliższych.

Rzecz jasna, że specjalnie cenne będą opinie Woj. Rad Narodowych odnoszące się do dziedzin, które nie dadzą się planować centralnie, od góry.

Mamy tu na myśli zarówno inwestycje samorządowe wiejskie i miejskie oraz inwestycje dotyczące gospodarstw chłopskich i wszelkiego typu spółdzielni wiejskich (zwłaszcza spółdzielni produkcyjnych) jak i plany gospodarcze przemysłu miejscowego, opartego o surowce lokalne, na którego rozwój wytyczne do planu sześcioletniego kładą tak duży nacisk itp.

Byłoby jednak całkowitym zaprzeczeniem poważnej roli samorządu w planowaniu, gdyby wnioski Woj. Rad Narodowych ograniczyły się jedynie do wskazania najbardziej palących potrzeb województwa, które należy pokryć ze środków ogólnopaństwowych. Opinie i dezyderaty Woj. Rad Narodowych powinny zawierać przede wszystkim trzeźwą i staranną ocenę własnych możliwości inwestycyjnych województwa, wskazywać na lokalne surowce i materiały, posiadane siły robocze, urządzenia techniczne i inne niewykorzystane dotychczas w dostatecznym stopniu siły i urządzenia wytwórcze.

W ten sposób wnioski Woj. Rad Narodowych do planu sześcioletniego staną się poważnym czynnikiem mobilizującym miejscowe środki, surowce, urządzenia, a przede wszystkim energię i wolę szerokich mas wokół głównych wytycznych planu sześcioletniego.

Stanisław Cieślak.

Polskie kosze jadą okrętem za granicę



Domowy przemysł koszykarski stanowi dodatkowe źródło dochodu chłopskiego we wsiach w widłach Wisły i Sanu.

Ewakuacja wojsk radzieckich z Korei

została zakończona

Wiadomo, że 10 września 1948 roku Najwyższe Zgromadzenie Ludowe Korei zwróciło się do rządu ZSRR i rządu USA z prośbą o równoczesne i natychmiastowe wycofanie wojsk radzieckich i amerykańskich z Korei.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **uznało za możliwe uwzględnić życzenie** wyrażone przez **Najwyższe Zgromadzenie Ludowe Korei.** Równocześnie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyraziło nadzieję, że również rząd USA zgodzi się na ewakuację wojsk amerykańskich z Korei południowej. Wykonując decyzję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Rada Ministrów ZSRR postanowiła ewakuować na terytorium Związku Radzieckiego wojska radzieckie pozostałe na terytorium Korei północnej, zobowiązując Ministerstwo Sił Zbrojnych ZSRR, by zakończyło ewakuację w terminie do 1 stycznia 1949 roku.

W myśl wymienionej uchwały Rady Ministrów ZSRR **ewakuacja wojsk radzieckich z Korei północnej została całkowicie zakończona w dniu 25 grudnia ubiegłego roku.**

Co się tyczy rządu USA to on, jak wiadomo, nie zgodził się na zadośćuczynienie prośbie Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Korei i nie wycofał swych wojsk z terytorium Korei południowej.

Chińska armia ludowa

posuwa się w stronę Nankinu

Agencja Reutera donosi, że chińska armia ludowa, licząca ponad 10 tys. żołnierzy przekroczyła w środę rzekę Hwai (około 200 km na północ od Nankinu) i posuwa się w kierunku południowym. Korespondent agencji Reutera zaznacza, że należy oczekiwać w ciągu najbliższych dni dalszych ruchów chińskich wojsk ludowych, które **zajmują pozycje przed ostateczną bitwą o stolicę Chin kuomintangowskich.**

Według doniesień agencji France Presse z Nankinu, dowództwo chińskiej armii ludowej **wezwało do kapitulacji garnizony Pekinu, Tien-Tsinu i Tang-Ku, jako znajdujące się w beznadziejnej sytuacji.**

W kołach wojskowych Nankinu słychać, że gen. Pai-Czung-Hsi, dowódca wojsk kuomintangowskich w Chinach środkowych, rozkazał, bez upoważnienia ministra obrony narodowej, odwrót oddziałów, zajmujących dotychczas pozycje w południowej części prowincji Honan i w północnej części prowincji Hopei, oraz koncentrację tych oddziałów pod Hankou.

Strajki protestacyjne we Włoszech

W ostatnich dniach masy robotnicze i włościańskie w wielu miejscowościach włoskich podjęły ze wzmożoną siłą akcję przeciwko bezrobociu.

Specjalnie napięta jest sytuacja w okręgu Apulii. W miejscowości **Minervino od 6 dni trwa strajk generalny. 300 tys. robotników rolnych nie mających pracy, zorganizowało w tej miejscowości protestacyjny pochód.** Podobne manifestacje protestacyjne odbywają się również w innych ważniejszych ośrodkach rolnych Apulii. W dniu 4 stycznia został ogłoszony dwugodzinny strajk generalny w całej prowincji Siena. Na Sycylii wszyscy górnicy wstrzymali się w tym dniu na przeciąg godziny od pracy. W prowincji Ragusa na Sycylii policja aresztowała 12 chłopców oraz **przywódców związkowych za udział w manifestacjach, jakie odbyły się** przed 10 dniami przeciwko obszarnikom, którzy nie chcieli **uznać** zbiorowych umów **pracowników rolnych.**

Wydalenia b. oficerów polskich

domaga się prasa angielska

Popularne pismo „labourzysowskie" „The People" w artykule, utrzymanym w sensacyjnym tonie, domaga się wyrzucenia z Wielkiej Brytanii przede wszystkim 14 tys. b. oficerów polskich należących do PKPR, o ile nie zgodzą się oni na przyjęcie proponowanej im pracy w kopalniach węgla, na roli, albo w fabrykach brytyjskich

Pismo stwierdza, że polscy oficerowie odrzucają z pogardą zaofiarowywaną im pracę, żyjąc tymczasem na koszt brytyjskiego płatnika podatków. Według „The People" ludność brytyjska, mieszkająca w pobliżu obozów b. żołnierzy polskich, nadała PKPR pogardliwą nazwę „armii hawajskiej".

Na szerokim świecie

Kulisy agresji holenderskiej w Indonezji

Agresja holenderska w Indonezji nie przestaje niepokoić sumienia świata. Łudziłby się jednak ten, kto próbowałby na serio traktować słowa „dezaprobaty", jakie padają na Radzie Bezpieczeństwa z ust przedstawicieli innych mocarstw kolonialnych, w pierwszym zaś rzędzie — anglosaskich.

Bo mocarstwa te nie mniej są zainteresowane w agresji holenderskiej, niż sami Holendrzy. Wynika to ze stanu spraw i rzeczy, jakie panowały w tej kolonii.

Bogactwa naturalne Indonezji — to nafta (produkcja — 8 milionów ton w roku 1939), kauczuk (30% produkcji światowej), chinina (98% produkcji światowej), wreszcie tłuszcze roślinne, cukier trzcinowy, pieprz.

W gospodarce indonezyjskiej kapitał zagraniczny posiada wielkie wkłady, sięgające ok. 2½ miliarda dolarów.

Holendrzy ulokowali tam ok. jednego miliarda dolarów, z czego mieli do 150 milionów dolarów rocznie czystego zysku.

Lokaty angielskie wynoszą około 400 milionów dolarów (nafta 120 milionów, kauczuk 120 milionów, cukier i herbata 120 milionów, cyna 20 milionów).

Amerykanie poczynili inwestycji na kwotę ok. 500 milionów dolarów, lokując kapitały w większości w przemyśle naftowym. Należy do nich 40% całego wydobycia nafty indonezyjskiej.

Przy tym, podobnie jak i w innych zakątkach świata, prężny i zachłanny kapitał amerykański wypiera zwycięsko z Indonezji swych konkurentów, zdobywając coraz to nowe pozycje.

Przedwojenne rządy holenderskie nie różniły się niczym, wbrew temu, co usiłowano wmówić światowej opinii publicznej — od rządów zwykłego typu kolonialnego. W Indonezji panował bezwzględny ucisk narodowościowy oraz wyzysk socjalny. Zarobki miejscowych robotników wynosiły w fabrykach i w plantacjach przeciętnie 10 centów dziennie (przedwojenne 50 groszy polskich). Procent analfabetów wśród miejscowej ludności wynosił przeszło 80. Wszelkie ruchy ludowe, wszelkie próby protestu napotykały na najsurowsze represje. Przywódcy lewicowi przebywali na zesłaniu karnym w Nowej Gwinei.

Na nędzy, krzywdzie i ciemnocie Indonezyjczyków tuczyły się więc obce monopole kapitalistyczne. Stąd staje się zrozumiałe, że inicjatywa napaści na Republikę Indonezyjską nie wyszła od samych tylko kolonizatorów holenderskich. Są w tym zainteresowani nie mniej od Holendrów — kapitaliści angielscy i amerykańscy, a zwłaszcza ci ostatni, do których w rozgrywkach z konkurentami „przyszłość należy".

Agresja, dokonana z brutalnym pogwałceniem międzynarodowych układów, ma na celu całkowite przywrócenie przedwojennego stanu rzeczy w Indonezji, czyli mówiąc inaczej, zlikwidowanie tego skromnego stopnia usamodzielnienia, jaki Indonezyjczycy zdołali sobie krwawo wywalczyć, poczynając od okresu okupacji japońskiej.

Napaść Holendrów na Indonezję rzuca jaskrawy snop światła na istotę imperializmu światowego. Z jednej strony — obłudne, zakłamane frazesy o „misji historycznej i humanitaryzmie", z drugiej zaś — bat, który spada na ludy kolonialne, którego „prawa" przywracać trzeba przy pomocy czołgów i samolotów bombardujących. **J. W.**

Manifest greckiego Str. Ludowego

Sojusz chłopów i robotników

podstawą ruchu demokratycznego

Agencja „Elefteri Ellada" donosi, iż na terenie Wolnej Grecji odbyła się plenarna sesja Komitetu Centralnego Stronnictwa Ludowego. Po zakończeniu obrad wydany został manifest do ludu greckiego.

Manifest stwierdza m. in., iż w rezultacie polityki faszystów greckich oraz ich opiekunów — imperialistów anglo-amerykańskich — Stronnictwo Ludowe oraz chłopskie masy pracujące winny prowadzić aż do zwycięstwa zbrojną walkę o wolność i niezależny byt narodowy.

Manifest wyraża całkowite zaufanie do rządu Wolnej Grecji, który okazał się godny swego bohaterskie go ludu. Stronnictwo Ludowe udziela mu całkowitego poparcia, bowiem program jego jest równocześnie programem mas pracujących wsi.

„Pragniemy aby sojusz pomiędzy klasą robotniczą i chłopską znalazł swój wyraz w jedności akcji Partii Komunistycznej Grecji ze Stronnictwem Ludowym i stanowił trzon greckiego ruchu demkoratycznego"— stwierdza manifest.

Polsko-czechosłowacka

współpraca naukowa

Na zaproszenie Uniwersytetu w Brnie Morawskim wyjeżdża do Czechosłowacji wybitny polski prehistoryk prof. U. P. dr **Józef Kostrzewski.**

Prof. Kostrzewski wygłosi w Brnie cykl wykładów o stosunkach łączących obszar Polski z terytorium Czechosłowacji w czasach przedhistorycznych.

Straszliwa nędza w Indiach

Zubożenie mas ludowych

spowodowane reakcyjną polityką rządu

Prasa hinduska zamieszcza artykuły, analizujące życie gospodarcze Indii w roku 1948. Dzienniki wyrażają poważne rozczarowanie w związku z sytuacją gospodarczą kraju i pesymizm jeśli chodzi o dalsze perspektywy.

Dziennik „Freepress Journal" w przeddzień Nowego Roku stwierdzał m. in.: „Zbliża się koniec pierwszego roku naszej niezależności, roku napróżno przelanej krwi, daremnych wysiłków i nieusprawiedliwej ciężkiej pracy".

W podobnym tonie wypowiada się dziennik „Statesman" i wiele innych.

Wiele miejsca poświęca prasa **przewlekłemu kryzysowi gospodarczemu w Indiach.**

Dziennik „Eastern Economist" podkreśla dalszy spadek przeciętnej dochodu społecznego na głowę ludności. Podczas gdy w roku budżetowym 1939/40 wynosił on 67 rupii, w roku 1944/45 — 64 rupie, a w roku 1947/48 — 62 rupie. Dziennik wskazuje na znaczny spadek siły nabywczej ludności, która jest nieuniknionym rezultatem zubożenia mas ludowych, oraz zmniejszenia wydajności pracy, spowodowanej nędznymi płacami i złym stanem urządzeń fabrycznych. Kryzys w gospodarce indyjskiej wyraża się w spadku produkcji przemysłu metalowego i cementowego, oraz wielu innych gałęziach przemysłu.

Zdaniem dziennika „Free Press Journal" sytuacja w kraju uległa pogorszeniu w rezultacie polityki rządu, który odmówił kontroli nad cenami rynkowymi, na skutek niepomiernych wydatków administracyj nych i ogromnych wydatków na projekty, których urzeczywistnienie jest kwestią dalekiej przyszłości.

Niektóre dzienniki podkreślają **wzrastającą samowolę policji w kraju.**

Organ komunistycznej partii Indii „People Age" stwierdza, że w Indiach istnieje obecnie dyktatura burżuazyjno - obszarniczego bloku. Dziennik „Free Press Journal" wskazuje na brak swobód obywatelskich w kraju.

Truman aprobuje plan Marshalla

w orędziu wygłoszonym w parlamencie USA

Na wspólnym posiedzeniu Izby Reprezentantów i Senatu prezydent Truman wygłosił orędzie, w którym przedstawił swój program.

Prezydent Truman poruszył przede wszystkim zagadnienia polityki wewnętrznej, poświęcając problemom zagranicznym jedynie kilka uwag. **Zaaprobował on plan Marshalla i wyraził pogląd, że Stany Zjednoczone mają odegrać „kierowniczą rolę" na świecie.** Równocześnie Truman zaznaczył, że „najwyższym celem jego polityki zagranicznej jest zachowanie pokoju". Bezpośrednio po tym oświadczeniu mówca powtórzył znaną tezę: „Naprzód bezpieczeństwo, potem rozbrojenie" oraz wystąpił jako rzecznik powszechnej służby wojskowej.

Program polityki wewnętrznej Trumana, zawarty w jego pierwszym powyborczym orędziu, obraca się w wielu wypadkach wokół jego przyrzeczeń wyborczych.

Prezydent Stanów Zjednoczonych podkreślił następnie konieczność zniesienia ustawy antyrobotniczej Tafta-Hartley i zastąpienia jej tzw. aktem Wagnera. Truman zapowiada jednak równocześnie wniesienie do aktu Wagnera szeregu poprawek zawierających ograniczenie prawa strajku. Poprawki te posiadające charakter antyrobotniczy przewidują zakaz strajków wynikających ze sporów prawnych między pracodawcami a pracownikami, jak również zakaz strajków solidarnościowych.

Rozwiązanie problemów społecznych widzi Truman — we „współpracy robotników z businessmanami".

Kronika polityczna

Prezydent RP przyjął w dniu 5 bm. na audiencji pożegnalnej posła Szwecji w Warszawie Claes Westring. Min. Westring był pierwszym po wojnie posłem Szwecji w Warszawie. Obecenie został miano wany posłem Szwecji w Meksyku.

52 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP.

— 10 stycznia br.

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia Sejmu i Komisji odbędą się w gmachu sejmowym przy ul. I. Daszyńskiego nr 4 — według następującego planu:

W piątek, dnia 7 stycznia br. o godz. 10 zbierze się Komisja Pracy i Opieki Społecznej.

W sobotę, dnia 8 stycznia br. o godz. 10 odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji: Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ziem Odzyskanych.

W sobotę, dnia 8 stycznia br. o godz. 12 odbędzie się posiedzenie Konwentu Seniorów.

W poniedziałek, dnia 10 stycznia br. o godz. 10 — posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego.

We wtorek, dnia 11 stycznia br. o godz. 10 obradować będą Komisje: Pracy i Opieki Społecznej oraz Zdrowia.

PORZĄDEK DZIENNY 52 POSIEDZENIA SEJMU USTAWODAWCZEGO R. P.

Expose Prezesa Rady Ministrów; expose Ministra Skarbu; pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949; o uposażeniu żołnierzy; o podatku od wynagrodzeń; o zmianie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania; o zmianie niektórych przepisów o ubezpieczeniach społecznych; o zmianie ustawy o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych; o ratyfikacji międzynarodowej konwencji telekomunikacyjnej, podpisanej w Atlantic City dnia 2 października 1947 r.; o uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych oraz przewodniczących organów wykonawczych gmin miejskich i wiejskich.

Zmiana składu osobowego niektórych komisji stałych Sejmu.

Sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o dekretach Rządu RP.

Pracownicy Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego „Samopomocy Chłopskiej" przekazują zł 4.142 na Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zebrane z okazji świąt Bożego Narodzenia, złożone w administracji „Dziennika Ludowego".

Trzeci dzień procesu

hitlerowskich najmitów pióra

W trzecim dniu procesu 11 współpracowników warszawskiej prasy gadzinowej Sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Świadek prof. St. Lorentz — działacz Polski podziemnej — stwierdza, że już od pierwszych momentów okupacji **stosunek społeczeństwa polskiego i organizacji konspiracyjnych był zdecydowanie negatywny do niemieckiej prasy w języku polskim.** Taka opinia była szeroko rozpowszechniona ustnie oraz w prasie podziemnej. W 1940 r. była jeszcze ogłoszona decyzja podziemnych władz organizacyjnych o zakazie pracy w instytucjach niemieckich, szczególnie niebezpiecznych dla społeczeństwa polskiego.

Świadek red. August Grodzicki stwierdza, że **ogół dziennikarstwa traktował Polaków współpracujących z prasą gadzinową, jako wyrzutków społeczeństwa i zdrajców narodu.** Nazwiska kolaboracjonistów prasowych były ostro napiętnowane w wydawnictwach Polski podziemnej.

Świadek red. Antoni Bida wyraża przekonanie, że najściślej związany z głównym trzonem sztabu szmatławca był osk. Sierzputowski, którego artykuły i felietony, podpisywane pseudonimem „Zagłobicz", zawierały szczególnie niebezpieczne dla społeczeństwa polskiego akcenty polityczne.

Rozprawa trwa.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Transatlantyk „Queen Mary", który przed kilku dniami osiadł na mieliźnie w pobliżu Cherbourga i znajdował się na reperacji w Southampton, odpłynął w środę po południu, z 4-dniowym opóźnieniem, do Nowego Jorku.

Samolot brytyjski typu „York", lecący do Santiago de Chile, uległ katastrofie w pobliżu Rio de Janeiro. 3 osoby zginęły, 11 uratowało się.

„United States News" twierdzi, że kapitaliści niemieccy zabiegają obecnie o kredyty w wysokości 160 milionów dolarów na sfinansowanie odbudowy i rozbudowy przemysłu węglowego i stalowego Zagłębia Ruhry.

Premier holenderski dr William Drees udał się we wtorek rano samolotem do Batawii.

W St. Denis pod Paryżem komunistyczny mer miasta Gillet otworzył wielką wystawę, poświęconą Wolnej Grecji.

„Im bogatsze źródło F.O.R.-u — tym mniej bagien i ugorów"

Gmina ośrodkiem prac samopomocowych

Dziś gdy dyskutujemy o tym, jak mamy zorganizować prace wsi, by większa była wydajność z ha, by taniej kosztowała produkcja 1 q zboża i wreszcie gdy radzimy nad tym, jak chłop ma wyrównać histotyczne zaniedbanie na odcinku kulturalnym i cywilizacyjnym, należy wyraźnie wytyczyć sposoby postępowania, ażeby nie robić błędów.

Dziś, gdy się tworzą tak zwane wsie samopomocowe, „patrioci" wioskowi staczają boje o to, aby w ich wsiach wybudowano to i owo. Dochodzi na tym tle nawet czasem do konfliktów.

Główna Komisja Wsi Samopomocowych wyraźnie dała wytyczne, że wsią samopomocową powinna być wieś, w której są władze gminne, w której centralizuje się czy centralizować powinno życie gminy. Wyraźna decyzja, dobrze i trafnie przemyślana.

Szerszego postępu, większej i tańszej produkcji, ani też szerszego uspołecznienia, nie da się osiągnąć, gdyby jedna wioska była „pępkiem świata". **Najmniejszą komórką, która może legitymować się szerszymi osiągnięciami, może być zespół gromad, a więc tylko gmina.** Mówiąc więc o wsi samopomocowej, nie należy tej wybranej wsi brać jako jednostki, odizolowanej od reszty okolicznych gromad.

Wieś samopomocowa, to taka wieś, w której koncentrować się ma dorobek wszystkich wiosek w gminie, na ogólny pożytek całej gminy, wszystkich jej obywateli.

Nie tylko dorobek, ale i świadczenia na budowę nowych placówek powinny obciążać wszystkie gromady w gminie. Wtedy dopiero będzie samopomoc! Nie może być inaczej, jeśli ma być postęp, ożywione życie gospodarcze, kulturalne. Potrzeba jest, aby w całej gminie były dobre o twardej nawierzchni drogi. **Gdy zrobimy najwspanialszą drogę, ale w jednej wsi — nie osiągamy wielkiego efektu, gdy zrobią to wszystkie wioski w gminie, mamy duże osiągnięcia.** Jeśli w jednej wsi zorganizujemy ośrodek maszynowy, będzie to pomimo wszystko wątłe „kaszlące dziecko". **Gdy w oparciu o gminną spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej zorganizujemy ośrodek maszynowy, a przy nim zainstalujemy warsztaty reperacyjne, kuźnie itp., to wtedy dopiero taki ośrodek spełni swoje zadanie.** Gminny ośrodek maszynowy może mieć najdoskonalsze maszyny i narzędzia, bo całą gminę na to stać. Maszyny i narzędzia tego ośrodka będą mogły być w codziennym użyciu, będą więc opłacalne dla gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, jak i producentów.

Jedna wieś nie utrzyma lekarza, dentysty, akuszerki czy higienistki, ale z całym powodzeniem uda się to osiągnąć przez wszystkie gromady w gminie. Utrzymają one lekarza, wybudują specjalny dom zdrowia, a gminiacy będą błogosławili tę chwilę, kiedy przyszli po rozum do głowy, aby właśnie sposobem samopomocowym zadbać o człowieka!

Jedna wioska nie pobuduje magazynów na odbiór zbóż, bo i po co? Gdy wszystkie gromady przez gminną spółdz. Sam. Chł. wybudują magazyny, będą one wzorowe, poszczególnych producentów kosztować będą grosze, a role spełniać będą kolosalną.

Wreszcie, jeśli chcemy by nasza młodzież pożytecznie spędzała wolny czas, zamiast w karczmie upijać się gorzałką, czy wyżywać się na głupich hulankach, musimy mieć na całą gminę piękne boisko sportowe. Boisko, gdzie na raz w dobrych warunkach będzie mogła ćwiczyć młodzież, a starsi w dogodnych warunkach również przyjemnie i pożytecznie spędzać czas.

Dobre boisko sportowe, basen pływacki, może urządzić tylko zbiorowość gminna. Wreszcie wiemy, że biblioteki dobrej we wsi pojedyńczej też nie zorganizujemy. **Całą gminą — urządzimy bibliotekę wspaniałą.** Czy możemy sobie pozwolić na budowę sali kinowej, teatralnej w jednej wsi? Nie, to za kosztowna impreza, tylko sposobem samopomocowym, w oparciu o wszyskie wsie w gminie, będziemy mogli budować piękne domy kultury, w których pomieścimy kino, bibliotekę, czytelnię, orkiestrę czy nawet spółdzielczą cukiernię, salę gimnastyczną, salę na kursy różnego rodzaju. Jeśli koroną tych wszystkich prac ma być dobrze prowadzona gminna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, a motorem jej pracy Gminny Związek Samopomocy Chłopskiej, to wyraźnie wysuwa się wniosek, że to nie może być dokonane wysiłkiem jednej wsi, ale pracą gromad całej gminy.

I na koniec, jeśli życie wsi ma się toczyć inaczej, jak do tej pory, to wiemy doskonale, że do prac powyższych, które pobieżnie dla przykładu poruszyłem, **potrzebni są nam fachowcy, ale fachowcy ideowi,** którzy to życie w oparciu o masy i z masami przemienią i ugruntują. odpowiedzmy sobie prosto. **Na szczeblu gminy brak nam jest fachowych ludzi, a ci, którzy chcieli by przyjść do gminy, nie mają gdzie mieszkać.** W ośrodku gminnym sprawa budownictwa mieszkań nie mniej jest ważna, jak w każdym zburzonym mieście.

Twierdzę, że nie rozwiniemy większych problemów gospodarczych, politycznych czy oświatowych, jeżeli nie rozwiążemy sprawy mieszkaniowej. Jedna gromada tego nie zrobi, zrobić to może tylko jedna gmina.

Dlatego w każdym ośrodku gminnym powinna powstać spółdzielnia mieszkaniowa, do której przystąpią: Gminna Rada Narodowa, Gm. Sp. Sam. Chł. oraz poszczególni wytwórnicy i rzemieślnicy wiejscy. Gminna Rada Narodowa i Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", **zapewnią odpowiednie mieszkania dla swoich pracowników, dla nauczycielstwa, a robotnicy i rzemieślnicy nie będą potrzebowali płacić różnym wyzyskiwaczom wielkiego komornego, aby i tak mieszkać w prymitywnych warunkach.** Mając spółdzielnię mieszkaniową w gminie sprowadzimy ludzi fachowych do środowiska, które ich tak bardzo potrzebuje. Wtedy wszyscy zrozumieją, iż życie może być lepsze i piękniejsze, gdy się działa w świadomej i dobrowolnej gromadzie.

Gmina a nie wioska musi być ostoją prac, koło której będą się skupiały: piekarnie spółdzielcze, pralnie, mleczarnie, spółdzielnie zdrowia, spółdzielnie produkcyjne itp. Ustalając plany inwestycyjne, opierajmy je o działanie wsi samopomocowych, znajdujących się w ośrodku gminnym, a do współdziałania pociągnijmy wszystkich mieszkańców gminy. Takie w tej sprawie moje skromne zdanie.

Kazimierz Wyszomirski
Dąbrowa Zduńska
koło Łowicza

Zaostrza się walka
z przemytem

Dalsze meldunki z terenu i napływ spraw do organów Komisji Specjalnej wskazują na zaostrzenie walki z przemytem. Komisja Specjalna, która ściga i surowo karze winnych uprawiania tego ze wszech miar szkodliwego procederu, napotyka w tej trudnej walce często na wyrafinowane metody przemytników.

I tak na wczorajszym posiedzeniu komplet orzekający rozpatrywał szereg spraw tego typu, przy czym na szczególną uwagę, ze względu na „pomysłowość" przestępców zasługuje sprawa **Brzózki Bronisława z Ustki, Boldy Józefa i Wittbrodta Augustyna obydwu z Wielkiej Wsi oraz Gostomskiego Adama z Gdyni.** Osadnicy ci „specjalizowali" się w przemycaniu papierosów amerykańskich i pończoch nylonowych. Mając umowy z niektórymi członkami załogi statku „Poznań" przyjmowali wrzucane przez nich do morza na wysokości Władysławowa wodoszczelnie opakowane paczki zawierające wspomniany towar i własnym kutrem przewozili do „bazy". Machinacje te zostały wykryte, a komplet orzekający Komisji Specjalnej skierował wymienionych do obozu pracy, względnie ukarał grzywnami w wysokości do 1.000.000 zł, zarekwirowane zaś papierosy i nylony przeszły na własność Skarbu Państwa.

Ten sam komplet orzekający ukarał obozem pracy w granicach do 2 lat i wymierzył dotkliwe grzywny m. innymi następującym osobnikom uprawiającym przemyt: **Świerczek Cecylii z Zubrzycy Dolnej, Stanisławowi Miętusowi i Józefowi Szaflarskiemu obydwom z Podczerwonego, Zofii Kościelniak z Olszówki k/Limanowej, Wojciechowi Tokarczykowi i Władysławowi Ogorzałemu obydwom z Mochnaczki Niżnej, Helenie Domagała z Bolechowic, Janowi Stochowi z Pieniążkowic, Stefanowi Dudzikowi i Janowi Gubikowi obu z Zyndranowej k/Krosna, Marii Podrgabińskiej z Otrębowa k/Cieszyna, Janowi Podobasowi, Stanisławowi Puchalskiemu, Zygmuntowi Dubowiczowi wszystkim z Warszawy i 23 innym.** Wymienieni, przekraczając wielokrotnie bezprawnie granicę państwową, wywozili z Polski artykuły żywnościowe, a w pierwszym rzędzie mięso i tłuszcze zwierzęce, „sprowadzając" do kraju artykuły techniczne i galanteryjne.

Komplet orzekający orzekł ponadto na rzecz Skarbu Państwa przepadek znacznej ilości towarów i zagranicznych środków płatniczych, zarekwirowanych u przemytników.

Elektryfikacja wsi
w woj. gdańskim

Elektryfikacja wsi gdańskich obejmuje w chwili obecnej 103 wsie. W liczbie tej znajduje się 80 wsi o zniszczonych w 60 — 70 proc. instalacjach oraz 23, w których podjęto budowę instalacji całkowicie nowych.

Dotychczas zakończono elektryfikację 90 wsi.

Pośród gromad zelektryfikowanych znajdują się 2 gromady spółdzielcze: **Lichnowy i Gnojewo oraz 18 wsi samopomocowych.**

W prace elektryfikacyjne poważny wysiłek włożyli mieszkańcy objętych tą akcją wsi.

Uwaga Czytelnicy!

W związku z powstaniem Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe", która przejęła wydawanie całej prasy ludowej podajemy numery kont czekowych na jakie od 1 stycznia br. należy wpłacać wszelkie należności:

Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe" z o. u. Prenumerata „Dziennika Ludowego", PKO Warszawa I-8666.

***

Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe" z o. u. Prenumerata „Zielonego Sztandaru", PKO Warszawa I-8688.

***

Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe" z o. u. Prenumerata „Myśl Chłopska", PKO Warszawa I-8655.

Ogólnopolskie Zjedn. Przem. Maszyn Rol.
powstało w Łodzi

Z dniem 1 stycznia 1949 r. powstało w Łodzi **Ogólnopolskie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych,** w skład którego weszły fabryki podległe dotychczas dwóm zjednoczeniom w Bydgoszczy i Łodzi.

Powstanie nowego zjednoczenia poprzedziła komasacja, przeprowadzona wśród 29 fabryk maszyn rolniczych w całym kraju, w wyniku której utworzono 11 wielkich, nowoczesnych zakładów produkcyjnych.

Wśród zakładów tych na szczególne wyróżnienie zasługuje Fabryka Maszyn Rolniczych w Płocku, w której uruchomiono nowy dział produkcji polskich żniwiarek. Załoga tej fabryki w nagrodę za wysiłki włożone w rozwój produkcji żniwiarek otrzymała od Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego premię w wysokości 500 tys. złotych.

Fabryki podległe nowopowstałemu zjednoczeniu w Łodzi będą produkować nowoczesne maszyny rolnicze, przystosowane do dzisiejszych potrzeb gospodarki wiejskiej, takie jak żniwiarki, kosiarki, snopowiązałki, pługi do traktorów, kultywatory, wialnie, młocarnie folwarczne itd.

Fiasko „mostu powietrznego"

OSTATNIA wizyta w Berlinie amerykańskiego ministra lotnictwa Stewarda Simirngtona i jego doradcy wojskowego gen. Doolittle'a oraz treść rozmów, jakie obaj ci wysłannicy Trumana przeprowadzili podczas świąt Bożego Narodzenia w Berlinie z członkami zarządu wojskowego i prasą aliancką — były najlepszym potwierdzeniem od dawna kursujących pogłosek na temat kłopotów z dalszą kontynuacją tzw. „mostu powietrznego". Niezadowolenie, panujące w amerykańskich kołach wojskowych, odpowiedzialnych za sprawne funkcjonowanie „mostu" oraz wielkie koszty utrzymania przy równoczesnym wzroście trudności aprowizacyjnych w zachodnich sektorach Berlina nie stwarzają bynajmniej właściwej atmosfery, którą władze amerykańskie początkowo usiłowały wytworzyć naokoło „mostu powietrznego".

Ludność niemiecka coraz bardziej zdaje sobie sprawę, że celu mostu powietrznego nie należy upatrywać bynajmniej w miłosierdziu amerykańskim lub w trosce o interesy skazanej przez politykę amerykańską na głód i nędzę ludności zachodnich sektorów Berlina.

Ostatnio prasa amerykańska otwarcie pisze, że celem mostu było zademonstrowanie „potęgi lotniczej" USA na potrzeby amerykańskiej propagandy w Europie Zachodniej.

Sam minister obrony narodowej USA, Forestall w swoim dorocznym raporcie powiedział, że „most" berliński był próbą sprawności mobilizacyjnej personelu lotniczego oraz organizacji obsługi terenowej.

Inna r ·cz, że ta „demonstracja potęgi amerykańskiej" wypadła niezbyt imponująco i raczej zaszkodziła, niż pomogła propagandzie amerykańskiej w Europie.

Potwierdza to znany reakcyjny publicysta Walter Lippman w swoim pierwszym artykule w „New York Herald Tribune" po jego powrocie z Niemiec do Ameryki.

Lippman stwierdza że rząd amerykański poniósł fiasko w Berlinie i, że most powietrzny jako narzędzie polityki Marshalla staje się tym więcej bezwartościowy, im dłużej trwa. Most bowiem wykazał naocznie, że nie można wielkiego miasta żywić drogą lotniczą przez czas nieograniczony. W tej chwili przemysł zachodni w Berlinie pracuje przeciętnie 20 godzin tygodniowo. Ogólnie mówiąc — pisze Lippman — polityka amerykańska w Berlinie miała może zademonstrować, że Amerykanie potrafią stać na głowie, podczas gdy Rosjanie siedzą wygodnie w fotelu. „Ale jak długo można stać na głowie? — zapytuje Lippman. — Czy nie byłoby lepiej zamiast stać na głowie, poruszać głową i skończyć z polityką, która wiedzie do nonsensu".

JAKA jest teraz sytuacja w Berlinie? Zgodnie z wiarygodnymi raportami, żywności w zachodnich sektorach starczy tylko na 10 dni. Władze okupacyjne, interpelowane przez organy samozwańczego „zachodniego magistratu", oświadczają wyraźnie, iż nie są w stanie zwiększyć dostaw, dostarczanych drogą „mostu powietrznego". Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że znaczna część ładunków, dostarczanych drogą tego nadzwyczaj kosztownego mostu trafia nie do ludności i nawet nie do urzędów okupacyjnych, a na... czarny rynek. Jak wykazały raporty policji kryminalnej, most lotniczy okazał się idealnym środkiem lokomocji dla rekinów czarnego rynku, w którym biorą udział wszyscy: lotnicy, służba portowa, policja i spekulanci niemieccy.

Coraz bardziej mnożą się głosy świadczące o tym, że politycy niemieccy, którzy dali się wciągnąć w pułapkę amerykańską, znaleźli się dziś w kłopotliwej niewątpliwie sytuacji. Ludność bowiem z dnia na dzień dochodzi do wniosku, że samozwańcze i bezprawne wybory w Berlinie, które miały na celu przypieczętowanie podziału miasta, niezmiernie pogorszyły sytuację w sektorach zachodnich. Gdy zimno zaczęło dokuczać mieszkańcom sektorów, znajdujących się pod „opieką" zachodnich władz okupacyjnych, a na kartki zamiast chleba, wydawano tureckie figi, w dzielnicach zachodnich Berlina zapanowało niezwykłe przygnębienie. Tym bardziej, że w tym samym czasie we wschodnim sektorze Berlina prawowity magistrat berliński przydziela regularnie węgiel, chleb, ziemniaki i mięso na kartki żywnościowe. zgodnie z postanowieniami nie istniejącej już wprawdzie komendantury berlińskiej, której ustawy dla dobra ludności Berlina radzieckie władze okupacyjne respektują w dalszym ciągu.

Z życia i walki młodzieży chłopskiej

Zbyt wiele organizacji młodzieżowych obciążało rejestr Polski międzywojennej. O różnych pokrojach ideologicznych, wzajemnie się zwalczające, często bez wyboru bronią i argumentami, wdzierały się one do różnych ośrodków społecznych, by zaprowadzić tam i utrwalić swoje wpływy. Każde stronnictwo polityczne starało się względów zrozumiałych wychować odpowiednik w nadrastających szeregach młodego pokolenia. A że burżuazyjny ustrój II Rzeczypospolitej z punktu widzenia osobistego interesu nie sprzeciwiał się bardzo legalizacji nowych stowarzyszeń, nic dziwnego, że wyrastały one jak grzyby po deszczu.

Na jednym tylko odcinku wiejskim mieliśmy ich kilka. A więc Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" i „Siew", Związek Młodzieży Ludowej zielone koszule), Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży, „Strzelec" itp. Niektóre z nich jak: organizacje katolickie, „Strzelec" i inne miały tendencje wszechstanowe. Apetyt ich sięgał zarówno do młodzieży na wsi jak i w śmiecie, młodzieży proletariackiej, jak i drobnomieszczańskiej. Dzięki takiemu rozproszkowaniu żadna z organizacji młodzieżowych nie zdołała dostatecznie wyrość i osiągnąć należytej siły. Nie trzeba udowadniać dlaczego. Istnieją sądy mające wiele słuszności, które stwierdzają, że dynamizm reformacji religijnej w Polsce XVI wieku obok wielu innych czynników podcięła zbyt rozległa tolerancja. Dzięki niej wytworzyła się pokaźna liczba najrozmaitszych sekt wyznaniowych, które tocząc z sobą zażarte boje, wzajemnie się zażerały, ułatwiając tym samym zwycięstwo reakcji katolickiej. Wszak różne są metody do osiągnięcia celu. Zaobserwować to mogliśmy w czasach współczesnych na odcinku życia młodzieży przedwojennej, choć i w powojennej już Polsce wrogowie demokracji chcieli zastosować swój stary wypróbowany system.

Lecz w liberaliźmie swoim była nasza rodzima burżuazja również niezbyt daleko posunięta. Cechowała ją ostrożność i głębokie wyrachowanie. Darzyła ona pełną opieką organizacje całkowicie jej podporządkowane, patrzyła przez palce na działalność związków odmawiających wprawdzie czasem posłuszeństwa i pełnej lojalności, ale które dalekie były od haseł rewolucyjnych. Natomiast ta sama burżuazja zastosowała pewien rygoryzm policyjny wobec młodzieży, która w ramach istniejących możliwości bez żadnych osłonek domagała się zmiany ustroju poprzez walkę klasową, poprzez ludową rewolucję. Tego rodzaju organizacje zwalczane były wszystkimi dostępnymi środkami. Należała do nich między innymi sekcja młodzieżowa Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc".

***

Sekcja ta stanowiła przedłużenie młodzieżowego wydziału „Niezależnej Partii Chłopskiej", której organem było czasopismo „Orka", tygodnik wychodzący w Warszawie. Kiedy „Niezależna Partia Chłopska" uległa likwidacji, utworzono wydział młodzieżowy przy Zjednoczeniu Lewicy Chłopskiej „Samopomoc". Organem nowej sekcji było pismo „Życie Młodzieży", wydawane w formie dodatku do „Samopomocy Chłopskiej". Z początku jako dwutygodnik, później jako tygodnik; ukazywało się ono przez trzy lata (1928—1930). Redakcja mieściła się w Lublinie przy ul. Zamojskiej 23. Redaktorem odpowiedzialnym był Franciszek Pawlak, zaś jako redaktor naczelny i wydawca podpisywał się w imieniu Zarządu Głównego Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" Stanisław Wojtowicz. Było to jedyne w owym czasie pismo, na którym młodzież wiejska uczyła się prawdziwego, nie zaćmionego fałszem radykalizmu.

„Życie Młodzieży" gromadziło wokół siebie elementy ofensywne. Nie zadawalało się ono rozpaczliwym stwierdzeniem, że jest źle, nie wylewało tkliwych łez nad niedolą wiejskiej biedoty, ale starało się demaskować przyczyny tego kryzysu tkwiące w samym systemacie ustrojowym. Aby te przyczyny usunąć trzeba było według „Życia Młodzieży", mobilizować społeczeństwo do walki. Szkodliwe jest usypianie młodzieży „państwowotwórczą" dawką opium. Nie należy jej karmić nic nie znaczącą „ojczyźnianą" wiatrologią. Trzeba zerwać z wszelkiego rodzaju misteriami sentymentalizmu, lecz wskazywać młodzieży istotny sens i cel dążeń społecznych, zmierzających do usunięcia wyzysku człowieka przez człowieka. Postulatom powyższym, które za chwilę umotywujemy przykładami, nie odpowiadała — niestety — ideologia żadnej z istniejących podówczas organizacji młodzieżowych. Dlatego też grupa młodych radykałów samopomocowych rozpoczęła i prowadziła konsekwentnie działalność swoją m. in. opd hasłem: **„Precz z Siewem! Precz z Wiciami! Precz ze Strzelcem!".**

II.

Spójrzmy na artykuł Aleksandra Kraśnickiego pt. „Grabarze" („Życie Młodzieży" nr 4, 24 marca 1929 roku). Kogóż autor ochrzcił tym wcale dosadnym, choć nieprzyjemnie brzmiącym epitetem? Niechaj treść odpowie sama za siebie.

„Omotana w pajęczą sieć młodzież mało wyrobiona, nawet się nie spostrzeże, jak ją różne „Kółka różańcowe", „Sokoły", „Strzelce", „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej", „Związki Młodzieży Wiejskiej" („Siew" czy „Wici") i masa innych organizacji oślepi i mózg zatruje, szczują jednych na drugich, byleby młodzież chłopska nie doszła do porozumienia, by ta młodzież poznawszy zdradzieckich prowodyrów nie przepędziła na zbity łeb tych handlarzy skórą chłopską. Twierdziliśmy i twierdzimy, że prowodyrzy tych wszystkich organizacji niby młodzieżowych robią wszystko, by uśpić i otumanić i tak już ciemną młodzież.

I tak: w kółkach „różańcowych" księża każą modlić się młodzieży, odmawiać tajemniczki, płacić co miesiąc haracz, aby księżom bardziej popuchły brzuchy, słowem cały czas — „módl się i pracuj na tych, którzy nic nie robią".

„Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej" ma ten sam cel, tak samo księżulkowie dla swych potrzeb nim kierują.

„Strzelec" tak samo, jak „Sokół", to organizacje obszarniczo-faszystowskie, których celem jest trzymanie „chamów za mordę"...

„Związek Młodzieży Wiejskiej", „Siew" czy „Wici" to ci, którym burżuazja rozkazała przygotować grunt do swej bezpośredniej działalności.

Wszystkie te organizacje wywiązują się ze swych zadań znakomicie... Chodzi nam o wykazanie „pracy" tych, którzy udając radykalnych na wsi zaprzedają młodzież faszystom. Taką organizacją jest „Związek Młodzieży Wiejskiej" („Siew" czy „Wici"). Organizacja ta nic nie mówi o położeniu materialnym młodzieży chłopskiej, ani wspomina o nędzy i bezrobociu na wsi. Rozwodzi się natomiast o jajkach, kwiatkach, kurach, no i „popłatnych" konkursach. I to wszystko ma być najlepszym lekarstwem na niedomagania młodzieży chłopskiej"... „Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew" i „Wici" wmawia w młodzież: „byczo jest" nie wtrącajcie się do polityki, nie upominajcie się o swe prawa, macie za dużo praw i nikt wam ich nie odbierze. Zajmijcie się lepiej jajkami zielononóżek, prosiątkami, konkursami itp.".

***

Jak na to zareagowały atakowane organizacje? Oczywiście wystąpiły z harmonijną obroną i przeciwnatarciem. Wszystkie naczelne i pomocnicze organy prasowe rzuciły się na „Życie Młodzieży", jako na wroga „suwerenności narodu". Buło to — rzecz jasna — oburzenie zdemaskowanego świętoszka. Nie rozporządzając miejscem w ramach niniejszego szkicu pozwolimy sobie zacytować odpowiedź polemiczną na łamach „Wici" (nr z dnia 17 marca 1929 roku). Nota pt. „Nie chcemy was" — jest korespondencją Czesława Łysika, członka Koła Młodzieży Wiejskiej w Budach Barcząckich, pow. Mińsk Mazowiecki.

„W ostatnich czasach Koła Młodzieży Wiejskiej u nas są zasypywane pewną gazetką, co zwie się „Samopomoc Chłopska". Do Kół Młodzieży ślą tę gazetę dlatego, bo dodają w niej tzw. „Życie Młodzieży"... Przypatrujemy się redaktorom przez poznanie treści artykułów i dochodzimy do wniosku, że to te same „Orki" i „Wolne Chłopy" co ongi błądziły na nasz teren. Gdy czytamy artykuły widzimy tam moc nienawiści do naszej związkowej idei. Nie mogą nam ci panowie darować, że nie idziemy nigdy na ich hasła.

Oto klasyczny głos, będący wyrazem wpływów wychowania wiciowego, posiadającego niewątpliwie pośród wszystkich innych organizacji najbardziej bojową tradycję. A teraz zróbmv małą próbkę konfrontacji, jak od strony ideologicznej przedstawiała się terenowa młodzież Lewicy Chłopskiej?

III.

Mamy przed sobą numer 5 „Życia Młodzieży" z dnia 9 lutego 1930 r. Poniżej skromnego nagłówka rzuca się w oczy krótki slogan: **„Niech żyje przymierze młodzieży chłopsko-robotniczej".** Na drugiej zaś stronie rubryka pod nazwą: **„Z życia i walki młodzieży chłopsko-robotniczej".** Widzimy więc, jaką wagę przywiązywano już do sojuszu ludu pracującego wsi i miast podówczas, gdy np. w „Wiciach" toczyła się na ten temat wolna, bezprogramowa dyskusja o najskrajniejszym wachlarzu poglądów. Na pierwszym miejscu tego działu spostrzegamy rezolucję uchwaloną na zjeździe kół młodzieżowych „Samopomocy" powiatu rzeszowskiego. Rezolucja ta stwierdza:

„Pogłębiający się stale kryzys gospodarki kapitalistycznej, który najbardziej gniecie chłopów i robotników, a zwłaszcza młodzież.

Współpracę ugody z burżuazją przy przerzucaniu ciężarów kryzysu na masy pracujące.

Nawołuje do bezwzględnej walki z ugodą a zwłaszcza z ugodowymi organizacjami młodzieżowymi „Wici", „Siew", Zw. Małopolskiej Młodzieży, Stow. Młodzieży Polskiej, itd.

Młodzież potępia bezwzględnie przygotowania do nowej zbrodni wojny, którą gotują państwa kapitalistyczne, a skierowanej głównie przeciw ZSRR...

Żąda zapomóg dla bezrobotnej młodzieży chłopskiej.

Żąda bezpłatnej szkoły w języku ojczystym dziecka z nauką pozbawioną poglądów religijnych.

Żąda ziemi dla chłopów bez wykupu.

Dąży do międzynarodowego sojuszu chłopsko-robotniczego.

Młodzież walczy o rząd chłopsko-robotniczy".

Rezolucje tego typu świadczące o wysokim wyrobieniu klasowym młodych chłopów samopocowych wzmacniane są korespondencjami z terenu. Są one dowodem, że pismo mimo czynionych przeszkód i energicznej kontrakcji docierało pod strzechę i było przez krzywdzonego czytelnika należycie zrozumiane. Oto np. w numerze „Życia" (1929) w notatce o terrorze obszarniczym w folwarkach, nie odbiegającym wiele od pańszczyzny, czytamy:

„Nie nam młodzieży folwarcznej lękać się barbarzyńców obszarniczych. Wraz z młodzieżą wiejską bez, mało i średniorolną staniemy do walki o silną organizację, która doprowadzi nas do rządów chłopsko-robotniczych" (podpisane: Kazik Jan).

***

Charakterystyczny i żywotny dotychczas jest stosunek młodzieżowej sekcji samopomocowej do zagadnień kulturalnych i oświatowych. Stoi ona na stanowisku, które dziś nazywamy powszechnie realizmem socjalistycznym. Sztuka, literatura, oświata nie mogą i nie powinny być oderwane od życia. Obowiązkiem ich jest nie tylko stać na straży postępu, ale przodować w walce o wyzwolenie człowieka. Sztuka i literatura winny być orężem świadomości w ręku mas walczącycn o należne im prawa obywatelskie, a nie narzędziami do ich ogłupiania. Nie może być zasłoną dymną dla przyćmienia widoku rozkładającego się świata kapitalistyczno-feudalnego. Z tej ważnej niezmiernie pozycji dostał się zupełnie zasłużenie pod obstrzał „Życia Młodzieży" „Teatr Ludowy", którego polityka kulturalna była najjaskrawszym zaprzeczeniem tych podstawowych postulatów. Posłużymy się obecnie fragmentami wypowiedzi Władysława Kotyry („Życie Młodzieży" z 9.I 1930).

„Jest w Polsce organizacja „Teatr Ludowy" skupiająca w swych ramach organizacyjnych dla siania kultury i sztuki „ludowej" cały młodzieżowy obóz faszystowski na wsi. Mocarstwowy „Strzelec", endecki „Sokół", Katolickie Stow. Młodzieży Polskiej, bebechowy „Siew" no i bałamutno-radykalne „Wici". Wszystko to pozornie walczące z sobą bractwo wygrzewa się w przykładnej zgodzie przy jednym piecu faszystowskim.

Działalność „Teatru Ludowego" polegała na zbieraniu po śmietnikach dawno wyrzucone przez burżuazję drobnomieszczańskie tandetne sztuczydła, albo też specjalnie płatne sztuczydła dla ogłupiania ludu w rodzaju „Żyd w beczce"... zaprawianiu ich sosem ludowym... Sztuki te mają na celu siać antysemityzm, propagować świętą zgodę między obszarnikami i biedotą chłopską, wybielać panów przedstawiając ich szlachetność, zohydzać ruch rewolucyjny chłopsko-robotniczy.

Jednak młodzież chłopska zaczęła się otrząsać od tych faszystowskich organizacji, które ją jak robaki wierzbę oblazły.

Młodzież chłopska coraz bardziej przekonywuje się, że sztuką chłopską i kulturą jest sztuka i kultura rewolucyjna, wtórująca walce rewolucyjnej i w walce tej zdobywana. Coraz dobitniej, coraz głośniej i mocniej zagłuszając śpiewkę faszystowską „Plon niesiemy, plon" rozbrzmiewa po wsi śpiew bojowy „Hymn Młodzieży Chłopskiej" i „Międzynarodówka".

IV.

„Życie Młodzieży" wraz z całą „Samopomocą" zostało, jak wiemy, rozwiązane w 1930 roku. I nic dziwnego. Władze sanacyjne z niepokojem śledziły działalność tej grupy, której wpływy na wsi wśród mało i średniorolnych chłopów oraz służby dworskiej coraz bardziej wzrastały. Świadczył o tym wzrastający z dnia na dzień nakład pisma. Pod koniec swego istnienia wynosił on około 15.000. Z tego tylko 3.000 egzemplarzy rozchodziło się bezpłatnie. Służyły one jako numery okazowe dla jednania dalszych prenumeratorów.

Od tej chwili upłynęło blisko dwadzieścia lat. Wiele zmian zaszło na całym świecie i u nas w Polsce. Walka o prawdę i sprawiedliwość w pierwszym etapie została rozwiązana pozytywnie. Ale wróg wolności społecznej nie został całkowicie zdruzgotany. Czyha jeszcze na różnych legalnych i nielegalnych pozycjach, by zagrodzić drogę naszemu pochodowi. Pełne zwycięstwo demokracji zapewnimy tylko wówczas, jeśli kierunek naszego marszu będzie prowadził właściwymi gościńcami. Aby nie stracić bezmyślnie wiele cennego czasu, musimy sprawdzać dokładnie każdy przebyty odcinek. Podstawowym drogowskazem dla radykalnego ruchu ludowego — obok wielu innych osiągnięć tradycyjnych — będzie pokaźny dorobek Niezależnej Partii Chłopskiej i Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc", po których zarówno ideologicznie, jak i personalnie jesteśmy spadkobiercami w pierwszej linii.

HENRYK SYSKA

Szlachetne brązowe indyki

Do majątków państwowych na Pomorzu Zachodnim przywieziono angielskie indyki. Są one szlachetnej rasy „Mamuth", brązowe.

—:□:—

36 odmian ziemniaków

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin prowadzą w 23 stacjach uprawę 36 odmian ziemniaków, w tym 8 wczesnych, 12 średniowczesnych i 16 średniopóźnych. 17 z tych odmian stanowią ziemniaki przemysłowe, 16 jadalne i 3 pastewne.

W roku przyszłym Zakłady wprowadzą 6 nowych odmian jadalnych i przemysłowych.

Pole i Zagroda

W jaki sposób ochronimy obornik

przed utratą składników

Obornik jest dobry, gdy pochodzi od zwierząt dobrze żywionych i gdy jest racjonalnie przechowywany. Złe żywienie inwentarza powoduje zmniejszenie wartości obornika, a tym samym powoduje systematyczne ubożenie gospodarstwa.

W dobrym oborniku jest zawarty duży kapitał, który łatwo można powiększyć, ale znacznie łatwiej — zmarnować. Nawozy sztuczne, za płacone gotówką, chroni się staranie przed stratami, natomiast obornik, chociaż dostarcza jeszcze więcej składników pokarmowych, nie jest należycie doceniany. Obornik przewyższa nawozy sztuczne tym, że obok składników mineralnych zawiera próchnicę, która jest konieczna do utrzymania żyzności gleby. Próchnica reguluje wilgoć i przyśpiesza ogrzanie gleby i żywi pożyteczne bakterie w glebie.

Najmniej strat składników nawozowych jest w oborniku, trzymanym pod bydłem, dzięki zwilżaniu mocznem. Stosując ten sposób konserwacji obornika należy obficie ścielić i dobrze wietrzyć oborę. Na jedną sztukę bydła trzeba wtedy przeznaczyć co najmniej 6 kg słomy dziennie. **Dlatego też nawóz pod bydłem mogą przechowywać tylko te gospodarstwa, które mają dostateczną ilość słomy.** Trzymanie bydła na mokrym gnoju jest bardzo szkodliwe. Natomiast przy obfitym ścieleniu trzymany pod bydłem gnój nie powoduje złych skutków dla zdrowia zwierząt.

W oborze, gdzie bydło stoi na gnoju należy codziennie zbru dzoną kałem i przepojoną moczem słomę przerzucać z tylnej części stanowiska do przodu i ścielić suchą słomą tak, aby zwierzęta miały suche legowisko. Bydło młodociane nie powinno być wiązane, aby swobodnie poruszając się, udeptywało dobrze obornik.

Dno obory głębokiej powinno być nieprzepuszczalne, nieco wgłębione ku środkowi tak, aby gnojówka nie spływała na ściany budynku. Żłoby w głębokiej oborze powinny być przenośne. Przy przenoszeniu żłobów co tydzień w inne miejsce uzyskuje się równomierne udeptywanie i zwilżanie gnoju, co wpływa na odpowiednie zmniejszenie strat azotu.

Gnojówka powinna być w całości wchłonięta przez gnój, nie można jej odprowadzać. Gnojówka wpływa dodatnio na konserwację najcenniejszego składnika, tj. azotu.

Jeżeli brak ściółki i budowa stajni nie pozwalają trzymać obornika pod bydłem, wtedy należy **przechowywać go w gnojowni**, stwarzając mu podobne warunki, jakie daje obora, tj. **dobre udeptywanie i zwilżanie gnojówką.**

DOBRYM sposobem przechowywania obornika jest pryzmowanie. **Pryzmę układa się w kształcie kopca ziemniaczanego do wysokości 2 — 2,5 m.** Przy zakończeniu podsypuje się i wyrównuje ją na obu końcach. Ugniecioną i udeptaną przez konie pryzmę nakrywa się **warstwą ziemi, grubości 30 cm.**

Rozkład obornika w pryzmie, od bywający się przez kilka miesięcy zimowych, podnosi jego wartość na wozową. Obornik wywożony w czasie zimy winien być układany w pryzmy. W tym celu już w jesieni należy nakryć warstwą gnoju miejsce, przewidziane na pryzmę, aby w ten sposób zabezpieczyć przed zamarznięciem ziemię, potrzebną na okrycie pryzmy.

Nie należy układać gnoju w małe kupki i pozostawiać go w tym stanie przez dłuższy czas na roli, ponieważ powoduje to duże straty azotu. Rozpuszczalne związki potasowe, i próchnicze ulegają spłukaniu w głębę na miejscach, na których leżą kupki, a reszta pola otrzymuje nawóz o mniejszej wartości.

Wywożony na pola obornik winien być dobrze rozłożony i po wywiezieniu bezpośrednio rozrzucony i przyorany.

DR J. GAWDA

Stacje traktorowe na Węgrzech

Na Węgrzech odbyła się niedawno uroczystość otwarcia **setnej stacji maszynowej.** Wkrótce nastąpi otwarcie dalszych dziesięciu stacji.

W ten sposób liczba stacji traktorowych w roku 1948 wynosi 110. Przewidziane jest powiększenie ich liczby do 1.300.

—:□:—

Laboratorium do badania nabiału

Przy okręgowym oddziale centrali spółdzielni mleczarsko - jajczarskiej w Lublinie zostało uruchomione laboratorium specjalne do badania masła, serów i mleka.

Laboratorium obsługuje ponad 60 spółdzielni mleczarsko - jajczarskich. Dostarczane przez spółdzielnie produkty mleczne są badane pod względem chemicznym i mikrobiologicznym. W związku z częstymi badaniami wytworów zanotowano znaczną poprawę masła i innych produktów mlecznych.

—:□:—

Kucie koni

i leczenie zagwożdżeń

Kucie koni na ostro w ciągu zimy jest czynnością, o której nie wolno zapominać. Do kucia na ostro służą **„specjalne hacele"**, które wkręca się w gwintowane otwory w podkowie. Ostra podkowa stanowi jedyną podporę, bez której koń **potyka się i często pada na gładkiej** powierzchni jezdni. Upadki są często **przyczyną okaleczeń lub nawet i złamań nóg.** Konie strychujące się, kute na ostro, łatwo się kaleczą wskutek ocierania pęcin. Należy więc owinąć im pęciny bandażem ze starego worka.

**

Bardzo często zdarza się, że koń **kuleje** na skutek **złego okucia.** Jeżeli nie zapobiegniemy złu w czas i nie przyjdziemy z pomocą zwierzęciu, **może nastąpić zakażenie i upadek.**

Przyczyną zagwożdżenia może być **zła podkowa, miękkie gwoździe lub niewłaściwa budowa kopyta.** Gdy gwóźdź zrani miąższ kopyta (tkankę żywą), koń szarpie nogą i z miejsca mocno kuleje, gdy zaś tylko dotyka tkanki, następuje zapalenie ropne i po kilku dniach zwierzę zaczyna utykać coraz mocniej.

W obu wypadkach należy konie **rozkuć, odszukać** miejsce zranione, **wypuścić ropę i przemyć** roztworem **lizolu** lub **kreoliny** oraz kopyto dokładnie **obandażować.**

W ciągu kilku dni trzeba powtarzać płukanie rany oraz dobrze owijać kopyto, aby uchronić je przed infekcją. W cięższych wypadkach należy zwrócić się o pomoc do **lekarza weterynarii**, który, rozporządzając odpowiednimi narzędziami, może dokonać **poważniejszego zabiegu.**

E. M. i S. Ł.

Jak unikać zakażenia się gruźlicą?

Gruźlica jest chorobą zakaźną i wy stępuje tylko po wtargnięciu do naszego ustroju prątka gruźliczego. Gdzie możemy się zetknąć z prątkiem? Jakimi drogami przenika on do naszego ustroju?

Jak zapobiec temu niebezpieczeństwu? Źródłem prątków jest chory na gruźlicę człowiek albo zwierzę (krowa). Chory przy kaszlu wysiewa dokoła siebie miliony zarazków, unoszących się w pobliżu kaszlącego z kropelkami śluzu w powietrzu. Ludzie znajdujący się w pobliżu kaszlącego wdychają zarazki do płuc. Bardzo wielu spośród chorych pluje na podłogę. Wyschnięta plwocina unosi się wraz z pyłem w powietrzu i stanowi drugie częste źródło zakażenia. Szklanka, łyżka czy widelec używany przez chorego mogą być również zakażone i posługiwanie się nimi bez uprzedniego dokładnego wymycia gorącą wodą stanowi poważne niebezpieczeństwo dla osobnika zdrowego.

Długotrwały pobyt w nieprzewietrzonym pokoju z chorym na gruźlicę naraża nas zawsze na wdychanie prątków do płuc, a bliższy kontakt z chorym zwłaszcza spanie w jednym łóżku dają pewność zakażenia. Niektóre zawody są szczególnie niebezpieczne dla obsługiwania przez chorych na gruźlicę. Nauczyciel, wykładający w szkole dzieciom, personel w bursach, kelner kaszlący na noszone z kuchni jedzenie, konduktor kolejowy, czy tramwajowy, bileter teatralny, fryzjer — są to ludzie, którzy winni okresowo kontrolować w poradniach przeciwgruźliczych stan swoich płuc, zwłaszcza jeśli cierpią oni na kaszel, kłucie w piersiach, poty nocne i osłabienie.

Nie wolno pluć na podłogę, przy kaszlu należy chusteczką lub ręką zasłaniać usta. Osobnik chory na gruźlicę nie powinien zbliżać się do dzieci, zwłaszcza niemowląt. Nie należy nigdy używać naczynia po chorym, lub dojadać pozostawione przez nich potrawy na talerzu. Mając na **uwadze często występującą gruźlicę u krów — nie wolno pić nieprzegotowanego mleka.** Produkty żywnościowe należy nabywać tylko w tych sklepach, gdzie jest czysto. Przed jedzeniem musimy zawsze umyć ręce. Brud i kurz są nosicielami gruźlicy.!

Szkodniki drzew

prządka pierścienica i brudnica nieparka

Często spotykanym szkodnikiem naszych sadów jest **prządka pierścienica,** którą najłatwiej jest zwalczać jesienią, gdy po opadnięciu liści, widoczne stają się pierścienie z jajeczek, barwy srebrzystej, otaczające młode gałązki drzewa 1,5 cm szerokości obrączkami.

Z jajeczek, których jest po 300 do 400 sztuk w jednym pierścieniu, wylęgają się wiosną gąsienice, barwy ciemno szarej z białymi, czerwonymi i niebieskimi paskami wzdłuż ciała.

Początkowo żerują one razem w dużych oprzędach, ogryzając wierzchołki pędów. W czerwcu, rozłażą się po całym drzewie i przepoczwarczają się w białych oprzędach. W końcu czerwca, lub na początku lipca z poczwarki wychodzą motyle o piaskowym kolorze skrzydeł z poprzecznym, brązowym paskiem na przednich skrzydłach.

Najwygodniej jest zwalczać prządkę pierścienicę, gdy w postaci jajek zimuje na gałązkach. Niszczymy je bądź obcinając młode gałązki z obrączkami, bądź też zdejmując z gałązki i paląc same tylko jajka.

Również często, jak pierścienie jajeczek prządki, spotyka się na drzewach owocowych szaro-żółte, filcowe poduszeczki, złożone z jaj **brudnicy neparki,** pokrytych włoskami z odwłoka samicy.

Jedna samica może złożyć ok. 2.000 jaj po 400 sztuk w kupce. Wczesną wiosną wylęgają się z nich brunatne, włochate gąsienice, które rozłażą się po całym drzewie. Dorosła gąsienica, 7 cm długa, ma na grzbiecie dwa szeregi kropek od przodu niebieskich, a ku końcowi odwłoka czerwonych.

Gąsienice żerują na wszystkich drzewach owocowych i ozdobnych.

Pod koniec lata zjawia się owad dorosły, samiec szary o cienkim odwłoku, dobrze latający, i samica rudawo - biała, gruba, siedząca stale na pniach drzew.

I tu również najwygodniejszym sposobem walki jest niszczenie jajek w okresie jesiennym i zimowym, przez zasmarowywanie ich naftą, karboliną, dziegciem, lub zeskrobywanie łyżką do blaszanki i palenie.

(D)

O czym trzeba pamiętać

przy kopaniu ziemniaków

W czasie kopania jest okazja, by ulepszyć uprawę ziemniaków. Jeżeli nie można liczyć na kupno nowych sadzeniaków, plennej i zdrowej odmiany, to trzeba wybrać je z własnego pola.

Zwykle kopie się do dwóch koszów, do jednego większe, do drugiego drobne kłęby. Wystarczy postawić jeszcze trzeci. Ten trzeci będzie **na ziemniaki do sadzenia w roku przyszłym.**

Jakie jednak kłęby będziemy do niego rzucali? Jeśli mamy pole sadzone jedną odmianą, do kosza na sadzeniaki wrzucimy ziemniaki spod krzaków, **które dały najwyższy plon,** przy tym tylko spod takich, pod **którymi nie było chorych,** zbolałych lub niekształtnych kłębów. **Spod zdrowych i plennych krzaków trzeba zebrać wszystkie większe** kłęby do trzeciego kosza odbierając tylko drobne.

Jeżeli jakieś ziemniaki dobrze plonują, można się spodziewać, że w innych latach będą jeszcze lepsze. Trud, jakiego wymaga takie kopanie ziemniaków i nawet pewna strata czasu, opłaci się w roku następnym.

Przez wybranie do sadzenia kłębów spod krzaków **obficie plonujących** mamy duże prawdopodobieństwo unikania ziemniaków chorych, które zwykle dają mały plon. Poza tym sadzenie bardziej jednolitymi sadzeniakami da nam plon wyrównany pod względem wartości użytkowej.

Trzeba zatem do kopania przygotować **jeszcze jeden koszyk** i wybrane ziemniaki **oddzielnie i starannie przechować do wiosny.**

Inż. A. Leopold.

Walka z gryzoniami w obejściu i na polu

Walka rolnika z myszami **winna być prowadzona przez cały rok.** Szkodnik ten rozmnaża się szalenie szybko, czyniąc olbrzymie „spustoszenie" zarówno w polu, jak i w domu. Dlatego też należy wykorzystać wszystkie środki, stojące do dyspozycji: **pułapki, potrzaski, ziarno zakażone tyfusem mysim i trutki chemiczne.**

Należy, niszcząc siedliska myszy w polu, wokół stert i kopców wykopać rowki ochronne, i stale utrzymywać je w czystości, podsypując zatrutą przynętą z ziarna.

Przy użyciu trutek zachować środki ostrożności, aby nie zatruć ptactwa domowego. W zauważone nory wsypać tłucone szkło i zalać je cementem.

Groźniejszym szkodnikiem od myszy jest szczur. W brudnych i zapuszczonych stajniach, oborach i chlewach, żeruje tysiące szczurów, zjadając paszę, przeznaczoną dla zwierząt gospodarskich.

Bardzo dobrym środkiem do walki ze szczurami jest gips. Początkowo stawiamy skrzyneczki napełnione mąką, a obok nich naczynie z wodą. Po kilku dniach, gdy szczury przyzwyczają się do mąki, stawiamy skrzynki, napełnione gip-sem. Po zjedzeniu gipsu i napiciu wody, szczury giną masowo, gdyż gips twardnieje w ich wnętrznościach.

Nie wolno rozsypywać gipsu i dotykać skrzynek gołymi rękami, gdyż szczury takiej przynęty nie ruszą.

Wsypywanie tłuczonego szkła do nor i zalewanie cementem daje również dobre rezultaty.

Straty, jakie ponosi rolnictwo przez plagę szczurów i myszy, sięgają setek milionów złotych. Tylko bezeustanna i wspólnie prowadzona walka potrafi nas od tej plagi uwolnić.

inż. S. E.

Rozwój spółdzielczości wiejskiej

Kapitaliści i spekulanci usunięci z zarządów

Wywiad z prezesem CSR — E. Pszczółkowskim

Od chwili powstania Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" (8.4.1948 r.) spółdzielczość wiejska przeżywa okres wzmożonego rozwoju, osiągając coraz większe wyniki. W związku z zakończeniem pierwszego roku pracy Centrali, prezes CRS — poseł Edmund Pszczółkowski — udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił wyniki tegorocznej pracy spółdzielczości wiejskiej i wytyczne na najbliższą przyszłość.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" — oświadczył pos. Pszczółkowski — powstała w końcowym etapie łączenia powszechnych spółdzielni na wsi z gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej i przekształcania spółdzielni rolniczo - handlowych w powiatowe związki gminnych spółdzielni. Przed spółdzielczością wiejską, zrzeszoną w Centrali Rolniczej Spółdzielni, stały więc wtedy duże zadania. Jakie były najważniejsze z nich?

USUNIĘCIE ZANIEDBAŃ.

Centrala Rolnicza Spółdzielni postawiła sobie za zadanie przede wszystkim usunięcie błędów i zaniedbań, odziedziczonych po okresie poprzednim. **Najważniejszym zaniedbaniem był niedorozwój podstawowej komórki spółdzielczości rolniczej — gminnej spółdzielni.** Sklepy spółdzielni gmin. były słabymi sklepikami, które prowadziły wąską i jednostronną działalność handlu artykułami spożywczymi, z dużą przewagą artykułów monopolowych. Uzdrowienia wymagały również przestarzałe i prymitywne metody handlu w spółdzielniach.

Poza tym należało **zlikwidować, znajdujące się w wielu ogniwach spółdzielczości rolniczej, elementy spekulanckie i usunąć z władz spółdzielni kapitalistów wiejskich.**

Ale naczelnym naszym zadaniem było w tym czasie unasowienie spółdzielczości przez przyciągnięcie do niej mas mało i średniorolnych chłopów i wprowadzenie ich do władz spółdzielni.

Jakie wyniki osiągnęła spółdzielczość wiejska od czasu powstania Centrali Rolniczej Spółdzielni i które z wymienionych zaniedbań zdołano usunąć?

TOWARY DLA MAŁO- I ŚREDNIOROLNEGO CHŁOPA

Już w tej chwili, po 8 miesiącach działalności Centrali Rolniczej Spółdzielni **można stwierdzić poważne osiągnięcia w rozwoju gminnych spółdzielni.** Wzrost masy towarowej, rozszerzenie asortymentu towarów przemysłowych i wzrost udziału spółdzielni gminnych w rozprowadzaniu tych towarów, spowodowały znaczne zbliżenie towarów do wsi — do szerokich mas chłopskich.

CRS w drugim półroczu 1948 roku rozprowadziła między spółdzielnie przeszło dwa razy więcej towarów niż w pierwszym półroczu tego roku, w czym znajdowało się wiele nowych towarów, niesprzedawanych poprzednio przez spółdzielnie.

Wzrosła też ilość spółdzielni, biorących udział w rozprowadzaniu artykułów przemysłowych. I tak np. na wiosnę rozsprzedażą nawozów sztucznych zajmowało się 1.000 spółdzielni, w okresie jesiennym już 1.440. a zamówienia na nawozy na rok 1949 złożyło ok. 1.800 spółdzielni. Materiały budowlane rozprowadzało w roku 1947 — 750. a w końcu roku 1948 — 1.700 spółdzielni. W rozprowadzaniu węgla w 1947 r. gminne spółdzielnie prawie zupełnie nie uczestniczyły, a obecnie w akcji tej bierze udział 1.440 spółdzielni. Jeszcze lepiej przedstawia się udział spółdzielni w sprzedaży obuwia, którą zajmuje się obecnie 3.200 spółdzielni gminnych, choć artykuł ten wprowadzono do sklepów spółdzielczych w tym roku po raz pierwszy.

SKUP ZBOŻA I ZIEMNIAKÓW.

Prawdziwego przełomu dokonały spółdzielnie na odcinku skupu zboża, który zwiększył się z 250 tys. ton w drugim półroczu 1947 r. do 900 tys. ton w drugim półroczu 1948 r. W skupie tym uczestniczy 1.700 spółdzielni. Zwiększono również — prawie dwukrotnie — skup ziemniaków, w którego zaopatrywano wszystkie większe miasta w Polsce.

Wzrost działalności handlowej spółdzielni obrazują najlepiej obroty, które w drugim półroczu 1948 roku wzrosły o 100 — 150 proc., a w niektórych spółdzielniach nawet kilkakrotnie.

Ważnym osiągnięciem w tym okresie było też unasowienie spółdzielczości wiejskiej, która zrzesza obecnie prawie półtora miliona członków, oczyszczenie władz spółdzielni z elementów spekulanckich i kapitalistycznych oraz związanie prac spółdzielni z rzeszami członków przez komitety sklepowe, powstające przy wszystkich spółdzielniach.

POMOC PAŃSTWA.

Te rezultaty mogła osiągnąć spółdzielczość wiejska dzięki zwiększonej ilości towarów, skierowanej na wieś przez przemysł państwowy oraz dzięki wydatnie zwiększonej pomocy kredytowej państwa. Kredyty bankowe z 3.800 milionów, z jakich korzystała spółdzielczość w drugim kwartale 1948 r. wzrosły do 8.500 milionów w trzecim i do 10.500 milionów w czwartym kwartale. Z kredytów BGS korzystały wszystkie, bez wyjątku spółdzielnie gminne i wszystkie Pow. Zw. Gm. Sp. podczas gdy w końcu 1947 r. ilość kredytowanych spółdzielni wynosiła zaledwie 1608.

NAJBLIŻSZE ZADANIA.

Ponieważ wykonanie zadań, nałożonych na spółdzielczość wiejską, zależy od pracy i rozwoju podstawowego jej ogniwa — gminnej spółdzielni, jej rozwój pozostaje głównym drogowskazem naszej pracy.

Ponadto — oprócz dużych zadań w zakresie szkolenia kadr pracowników i udoskonalania pracy aparatu finansowego — wyłaniają się nowe zadania w związku z potrzebą ustalenia form współpracy naszych placówek z placówkami spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej, warzywniczo - ogrodniczej i zbytu żywca oraz ich centralami, a na koniec w związku z zapowiedzianym przez wicemarszałka Sejmu, Romana Zambrowskiego, na Kongresie PZPR, połączeniem w jeden związek Centrali Rolniczej i zrzeszonych w niej spółdzielni z Związkiem Samopomocy Chłopskiej wraz ze zrzeszeniami branżowymi.

Realizacja tych zadań odbywać się będzie w warunkach ostrej walki klasowej na wsi. **Wybory do władz gminnych spółdzielni, które rozpoczną się w styczniu, winny usunąć pozostałych jeszcze w tych władzach bogaczy wiejskich i spekulantów, wprowadzając na ich miejsce chłopów bezrolnych, małorolnych i średnich.**

Robotnicy

na kierowniczych stanowiskach w przemyśle

W ciągu 4 lat odbudowy naszego życia gospodarczego wysunięto w przemyśle państwowym wielu doświadczonych robotników, fachowców i organizatorów na stanowiska majstrów, kierowników produkcji, dyrektorów poszczególnych zakładów i Zjednoczeń Przemysłowych.

W chwili obecnej w przemyśle państwowym **około 13 tys. robotników pracuje na stanowiskach kierowniczych.** 12,8 proc. z tej liczby przypada na przemysł włókienniczy, następny jest przemysł odzieżowy — 11 proc., węglowy — 8,8 proc., drzewny — 8.7 proc. i konserwowy — 8,5 proc.

Dotychczas praktyka wykazała, że robotnicy o stosunkowo małym wykształceniu teoretycznym, ale posiadający za to poważne doświadczenie fachowe, pracują na stanowiskach kierowniczych równie dobrze, jak ludzie opierający swą pracę wyłącznie na wiadomościach teoretycznych, nie popartych praktyką.

Akcja remontowa w Warszawie

zostala już zakończona

Pod przewodnictwem prezydenta Tołwińskiego z udziałem wiceprezydenta Sroki odbyło się ostatnio zebranie Głównej Komisji dla Rozdziału Kredytów Rady Państwa, przy Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy.

Na zebraniu przedstawiciele poszczególnych resortów Zarządu Miejskiego złożyli sprawozdania z poczynionych inwestycji i sposobu ich realizacji.

Wydział techniczny Zarządu Miejskiego wyremontował 25 nieruchomości za sumę 116,5 mil. zł.

WAN przeprowadził remonty za sumę 20,5 mil. zł w 50 nieruchomościach, obejmujących 5.351 izb, zamieszkiwanych przez ok. 12 tys. osób. Dzięki pomocy społeczeństwa zdołano zaoszczędzić ponad 5,5 miliona zł.

Zakład Oczyszczania Miasta kredyty przyznane mu z dotacji Rady Państwa, w wysokości 20.500 tys. zł przeznaczył na powiększenie taboru i polepszenie stanu sanitarnego dzielnic robotniczych.

Wydz. Wodno-Melioracyjny uzyskał z dotacji Rady Państwa kredyty w wysokości 50.800 tys. zł. Zostały one wykorzystane na budowę kanałów odwadniających na Targówku i Grochowie. **Kanały odwodniły obszar 177 ha, zamieszkany przez ok. 13.300 osób.**

Zarząd Wodociągów i Kanalizacji w ramach przyznanych mu kredytów doprowadził sieć wodociągową do nieruchomości zamieszkanych przez 300 osób oraz uruchomił urządzenia kanalizacyjne w nieruchomościach, zamieszkanych przez 3 tysiące osób.

Wydział Ogrodniczy wykonał prace widziane prace kosztem 13 mil. zł.

Poza tym w ramach kredytów Rady Państwa ułożono lub naprawiono chodniki, jezdnie i krawężniki na 100 ulicach, za sumę 50 mil. zł, założono 243 latarnie elektryczne, 13 tys. m bież. kabla elektrycznego oraz 109 lamp gazowych. Przyłączono do sieci gazowej 10 ulic i 10 nieruchomości posiadających 217 lokali.

Po wysłuchaniu sprawozdań kierowników poszczególnych resortów, przewodniczący zebrania prezydent Tołwiński stwierdził, **że kredyty Rady Państwa zostały wykorzystane, poza małymi wyjątkami, w terminie. Akcja remontowa, znana wszystkim jako akcja „R" została już zakończona i dała na terenie Warszawy jak najlepsze wyniki.**

—□—

1.800 bibliotek

w woj. lubelskim

Kuratorium okręgu szkolnego lubelskiego na przeszkolenie kierowników punktów bibliotecznych otrzymało od Komitetu Upowszechnienia Książki przy Radzie Państwa zł 1.530.000. **W Lubelszczyźnie otworzy się w styczniu 110 nowych gminnych bibliotek przez co zwiększy się ogólna ilość do 1.800 punktów.**

Przed ich uruchomieniem w poszczególnych powiatach odbędą się dwudniowe konferencje dla kierowników tych bibliotek, którzy oprócz przeszkolenia na koszt Skarbu Państwa będą otrzymywali pewne wynagrodzenie z funduszów państwowych za wykonywaną w bibliotekach pracę. (wch)

—□—

Orka w grudniu!

Majątki PNZ okręgu szczecińskiego wykorzystały sprzyjające w ostatnim czasie warunki atmosferyczne **dla przeprowadzenia orki, co ułatwi i przyspieszy pracę siewną wiosną bieżącego roku. W ostatnich dniach grudnia zaorano około 40 hektarów odłogów.** Ogółem w okresie jesiennym zaorano 90 hektarów. Poza tym majątki PNZ odstawiły w bieżącym miesiącu do cukrowni: Szczecin, Kluczewo, Gryfice 370 tys. kwintali buraków cukrowych.

Nowa taryfa opłat

za gaz

Na podstawie zarządzenia ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych, od 1 stycznia 1949 roku obowiązuje w całym kraju nowa taryfa opłat za gaz. Nowa taryfa ustala dla gospodarstw domowych dwie różne stawki.

Dla Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Szczecina, Poznania, Krakowa i Łodzi — po 13.— zł za 1 m sześc. gazu, **we wszystkich zaś pozostałych miejscowościach po 18.— zł.**

Przedsiębiorstwa przemysłowe w całym kraju płacą za m sześc. gazu po zł 15, natomiast przy zużyciu gazu powyżej 10 tys. m sześc. miesięcznie — obniża się cenę do 9 zł. Wszystkie instytucje państwowe i urzędy płacić będą obecnie po 15 zł za m sześc.

Jednocześnie ujednolicono stałe miesięczne opłaty za gazomierz. Gospodarstwa domowe pobierające gaz w wymienionych siedmiu miastach, **płacą miesięcznie po 75.— zł, gospodarstwa zaś w pozostałych miastach — po zł 50.—.**

—□—

Janko Muzykant — opera

Witold Rudziński, ukończył I Suitę Polską na fortepian. Suita zawiera 4 części: hejnał, kujawiak, krakowiak i taniec kurpiowski.

Obecnie kompozytor pracuje nad 1 - aktową operą, osnutą na tle noweli Sienkiewicza „Janko Muzykant". Libretto napisali: T. Borowski i St. Wygodzki.

Konkurs na sztukę

o tematyce warszawskiej

Na ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki konkurs na sztukę o tematyce warszawskiej, nadesłano 31 sztuk.

Jury konkursu w składzie: Piotr Borowy, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Kreczmar, Wanda Padwa, Stanisław Wygodzki — postanowiło nie przyznać pierwszej nagrody w sumie 200 tys. zł, lecz podwyższyć pierwotną sumę i podzielić pomiędzy autorów sztuk wyróżnionych w kolejności następującej: **Janusz Teodor Dybowski, za sztukę „Insurekcja", Czesław Longin Jędraszko — „Rok 1905" (I akt sztuki), Halina Maria Dąbrowolska — za sztukę „Po godzinie dwudziestej", Irena Krzywicka — „Dzieje pewnej sutereny", I. Miller — „Jak Dżuma", adaptację Stanisława Nadzina, wg „Stolicy" Gojawiczyńskiej, Janiny Skowrońskiej - Feldmanowej „Banhof i katedra".**

RADIO

SOBOTA, 8 STYCZNIA

5.10 Sygn. czasu. 5.20 Koncert z Brna. 6.00 Gimn. 6.10 Dzien. por. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 7.25 Muz. 8.30 „Dzieje jednego strajku". 8.55 Muz. 12.00 Wiad. połudn. 12.20 Koncert. 12.45 Aud. dla wsi. 15.25 Inform. warsz. 15.30 „Dziadek do orzechów", dla dzieci. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 „Nad wielkim Fergańskim Kanałem", dla młodz. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 17.45 Aud. Kom. Centr. Zw. Zawodowych. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Melodie taneczne. 18.45 Aud. świetlicowa. 19.00 Aud. literacka. 19.30 Muz. Francuska. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 „Osiągnięcia radzieckiej nauki historii" — pog. 21.00 Koncert z krakowa. 21.45 „Polityka". 22.00 „Karnawał robotniczy". 23.00 Ostat. wiad.

Zbrodniarze hitlerowscy

skazani na śmierć

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu, stanęło trzech agentów gestapo — Otto Lau, Hubert Scholz i Rudolf Otto Broese.

Scholz, który do wybuchu wojny udawał gorliwego Polaka, od pierwszego dnia okupacji zdemaskował się jako zaciekły polakożerca. Przyczynił się on m.in. do zamordowania przez gestapo rodziny adwokata Ossowskiego z Torunia. Z powodu jego denuncjacji zginęli również kpt. Reder i mjr. Czaczko - Rumiński.

Otto Lau, jako członek Selbstschutzu, brał udział w łapankach i wydał na śmierć wielu Polaków.

Rudolf Broese, tropił po całej Generalnej Guberni wielu Polaków, których wydał w ręce gestapo.

Sąd skazał wszystkich trzech zbrodniarzy hitlerowskich na karę śmierci.

Zamiast życzeń noworocznych

Prezydent m. st. Warszawy ob. Tołwiński wpłacił zamiast życzeń świątecznych sumę zł 3 tysiące na rzecz Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

**

PKO zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych przekazało kwotę zł 25.000 na RTPD.

Druk. NKWSL. W-wa, Skolimowska 3

B-66841

Uchwała magistracka ma zmienić

życie mieszkańców w «jarocińskiej Abisynii«

OKUPANCI wybudowali w Jarocinie, podobnie jak w innych miastach Wielkopolski, osiedle dla Polaków, zamieszkałe przez najbiedniejsze sfery społeczne. Utarła się dla niego wśród miejscowej ludności — nazwa — „Abisynia". Pod tą nazwą kryje się zazwyczaj prymitywizm, brud, wilgoć, a co za tym idzie — również gruźlica.

PODOBNIE jest z „Abisynią" jarocińską. Rowy przy domkach są całkowicie zanieczyszczone, cuchną i zatruwają w ciepłych porach roku powietrze. Gnojówka nie ma odpływu, gdyż rury odpływowe zawaliły się pod drogą.

Nie ma też dostatecznej ilości wody, gdyż całe osiedle posiada tylko jeden kran wodociągowy. Gorzej jeszcze bywa zimą, gdy woda zamarznie. Wtedy mieszkańcy „Abisynii", ci najbiedniejsi z biednych, muszą biegać kilkaset metrów po wodę.

W opłakanym stanie są także chlewniki, w których trzymają oni swój żywy dobytek i opał. Wygląd zewnętrzny osiedla pozostawia również wiele do życzenia. Domki są nie otynkowane, a więc zimne i wilgotne wewnątrz. Brak chodników sprawia, że na wiosnę i jesienią trudno tu przebrnąć przez błoto, i wreszcie nie ma tu zupełnie drzew i zieleni.

Byłby już czas najwyższy, by ten stan zmienić i stworzyć dla tych upośledzonych biedaków ludzkie warunki mieszkaniowe.

Zarząd Miejski podjął wprawdzie ostatnio uchwałę o uporządkowaniu osiedla, przy czym mieszkańcy „Abisynii" daliby robociznę, a Magistrat potrzebne materiały. Oby uchwała ta została jak najśpieszniej wykonana i oby zmieniły się warunki, w jakich większą część doby spędzają mieszkańcy tego osiedla. (g).

Premie dla wsi

na elektryfikację i radiofonizację

Wsie samopomocowe w wojew. poznańskim wywiązują się w terminie ze spłat podatku gruntowego i FOR. W uznaniu za to **13 najlepiej płacących gromad** otrzymało premie na **radiofonizację i elektryfikację, na ochronki, na świetlice i rozbudowę Domów Ludowych.**

Po 2 mil. zł otrzymały gromady: **Niechanowo, (pow. Gniezno), Brenno** (pow. Leszno. Po 1,2 mil. zł otrzymały gromady: **Golina Wielka** (pow. Rawicz), i **gm. Rosko** (pow. Czarnków).

Ogólna suma przyznanych premii wynosi **6.330.000 zł.** (sz)

Podziękowanie

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Poznaniu składa serdeczne podziękowanie Zarządom Powiatowym i Gminnym SL, Zarządom partii politycznych, władzom, instytucjom i wszystkim osobom prywatnym za złożone życzenia świąteczne i noworoczne.

Odznaczenie matek i wieloletnich małżeństw

W sali PRN w Szamotułach odbyła się dekoracja **matek licznego potomstwa i wieloletnich małżeństw** złotymi i srebrnymi krzyżami zasługi.

Złote krzyże zasługi otrzymały: W. Cygan z Podpniewek i P. Leśniak z Konina. Srebrne krzyże — M. Antkowiak z Gnuszyna, M. Jackowiak z Dusznik, M. Kapłon z Konina, J. Latusek z Koszanowa, W. Wimiecka z Otorowa i F. Szymańska z Konina.

Złotym krzyżem zasługi za wieloletnie małżeństwo otrzymali: Adamczakowie J. i M. z Konina, Czapczykowie J. i M. z Podpniewek, Kamińscy J. i A. z Zielonej Góry.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz i partii ze starostą Zielińskim na czele. (B)

Nowy most na Noteci

usprawni komunikację

w pow. strzeleckim

Mieszkańcom gmin Gościmiec, Zwirzyn, Stare Kurowo i Trzebicz, od dawna **dawały się we znaki trudności komunikacyjne,** wynikające z braku dostatecznego połączenia mostowego przez Noteć. Zdołano wprawdzie odbudować mosty w Drezdenku i Trzebiczu, lecz one nie zaspakajały **przybierających stale** na sile potrzeb życia gospodarczego.

Z początkiem ub. r. sprawa ta znalazła się na forum PRN w Strzelcach Krajeńskich i została **załatwiona pozytywnie.**

Dzięki funduszom, przekazanym na ten cel przez powiat, oraz dzięki pomocy **szarwarkowej okolicznej ludności wiejskiej,** prace nad odbudową drewnianego mostu zwodzonego w Gościńcu są już w chwili obecnej na ukończeniu.

Oddanie go do użytku publicznego nastąpi przy końcu br. (st)

Odbudowa wsi w woj. poznańskim

Rok 1948 przyniósł w odbudowie wsi wielkopolskich i Ziemi Lubuskiej nadspodziewane wyniki. Na szeroką skalę podjęte w tej dziedzinie prace obrazują najdobitniej wyniki osiągnięte na terenie całego naszego województwa, gdzie odbudowano 5.583 zagrody, z tego na Ziemi Lubuskiej 2.247. Z cyfrowych danych wynika, że na terenie całego województwa odbudowano przeszło 3 tys. zagród ponad przewidziany plan.

Na akcję odbudowy wsi zużyto 275 mil. zł z kredytów bankowych i skarbowych. Z sumy tej na Ziemię Lubuską przypadło 64 proc., a na ziemie dawne 50 proc. Na uzupełnienie akcji zabudowy poparcelacyjnej z r. 1947 Ministerstwo Odbudowy przydzieliło Wojewódzkiemu Wydziałowi Odbudowy dodatkowo 7,5 mil. zł. Z sumy tej pokryje się potrzeby powiatów: **czarnkowskiego, mobileńskiego i poznańskiego.**

Minister Odbudowy przyznał kilkunastu pracownikom Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy i Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy nagrody pieniężne w kwocie po od 2.500 zł — 20.000 zł. Dalsze nagrody otrzymało **15 przodowników** pracy z Gorzowa, Krosna n. O., Piły, Słubic i Poznania. (sz)

Wysokie nagrody i dyplomy

dla wzorowych pszczelarzy i sadowników

WYDZIAŁ Powiatowy w Jarocinie przekazał wiosną ub. roku do dyspozycji Komisji Konkursowej Premiowania sadów, pasiek, hodowli jedwabników oraz ogródków i zieleńców, kwotę 170 tys. zł, celem nagrodzenia wyróżnionych hodowców. W międzyczasie specjalne komisje, złożone z fachowców, dokonały przeglądu i punktacji zgłoszonych sadów, pasiek itd., przy czym przy premiowaniu wyróżnionych obiektów wzięto pod uwagę również pozycję socjalną premiowanych oraz ich udział w pracy społecznej.

Z SADOWNICTWA — przyznano **5 nagród pieniężnych** (15, 12, 10, 8 i 5 tys. złotych) i **12 dyplomów uznania.** Nagrody i dyplomy otrzymali: **Wosik z Kotlina, Krymorys z Sowiny Błotnej, Sołowczyk z Kars i inni.**

Z JEDWABNICTWA — przyznano **3 nagrody pieniężne oraz 6 dyplomów.** Pierwszą nagrodę i dyplom (15 tys.) otrzymał **J. Kostro z Pleszewa,** drugą (10 tys. zł) **W. Winiarski z Ciswicy** i trzecią (5 tys. zł) **R. Smaczyński z Pleszewa.**

Z PSZCZELNICTWA — wyróżniono **8 nagrodami pieniężnymi i 12 dyplomami uznania.** I nagrodę w wysokości 15 tys. zł otrzymał **A. Pluciński z Prus;** II nagrodę — 8 tys. zł **C. Szymański z Jarocina** i III nagrodę — 5 tys. zł **K. Nowaczyk z Pleszewa.**

Za wzorowe urządzenie i prowadzenie ogródków przydomowych oraz małych zieleńców, zostali wyróżnieni premiami pieniężnymi (8 tys. zł) oraz dyplomami — **M. Sobczyk z Jarocina oraz S. Boguszyński z Łowęcic.**

Czynniki miarodajne dążą poprzez premiowanie do podniesienia wymienionych gałęzi gospodarki wiejskiej na wyższy poziom. Akcja ta **zostanie w roku bieżącym znacznie rozszerzona.** (g).

Plany modelarzy na rok 1949

Na odbytym w Poznaniu okręgowym zebraniu instruktorów modelarstwa Ligi Lotniczej ustalono plan pracy na okres zimowy i jesienny r. 1949.

Plan ten przewiduje m. in. **urządzenie specjalnego boiska dla modeli latających na uwięzi, otworzenie zespołu takich modeli dla celów propagandy i wyszkolenia oraz ustalenie okręgowej listy rekordów modelarskich wszystkich kategorii.** (p).

Zakończenie pierwszego etapu

współzawodnictwa pracy w SPB

W Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Poznaniu został ukończony pierwszy etap **zespołowego współzawodnictwa pracy,** do którego stanęło 14 zespołów, z łączną liczbą 119 pracowników.

Pierwszy etap zakończył się zwycięstwem zespołu brygadzisty **A. Bartoszewskiego.** Zespół osiągnął 234 proc. normy. Był on zatrudniony przy pracach murarskich oraz ciesielskich przy budowie obiektów zakładów **„Siły, Światła i Wody"** na Dębcu.

Drugie miejsce zajął zespół brygadzisty **M. Plewińskiego,** uzyskując **216 proc. normy,** a trzecie miejsce przypadło zespołowi brygadzisty **J. Masłona 185 proc. normy.**

W związku z zakończeniem pierwszego etapu współzawodnictwa wręczono 119 robotnikom dyplomy uznania oraz premie pieniężne. (p)

Co warto zobaczyć

w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — „Faust", godz. 19.00.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Przemysław II", godz. 19.00.

TEATR NOWY — „Lato w Nohant", godz. 19.00.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Słomkowy kapelusz" godz. 20.00.

TEATR AKTORA I LALKI — „Piast", godz. 19.00.

KINA

APOLLO — **„Dzwonnik z Notre Dame"** godz. 15.00, 17.30 i 20.00, w niedzielę od godz. 12.30.

BAŁTYK — **„Krakatit"**, godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.30, niedozwolony dla młodzieży.

MUZA — **„Na morskim szlaku"**, godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.30.

RIALTO — **„Przygoda na wakacjach"** godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.30.

WARTA — **„Znak Zorro"**, godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę od godziny 14.30.

WARTA — **„Program aktualności"** nr 39, godz. 11.00, 12.00, 13.00 i 14.00, w niedzielę od godz. 10.00

B-66841

Pracownicy pocztowi w Poznaniu

uzupełniają swą wiedzę

Z inicjatywy Związku Młodzieży Polskiej — Poczta, przy Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Prac. Poczt. i Telekom., uruchomiono ostatnio **szkołę dokształcającą z zakresu 7 klas szkoły powszechnej.**

Chcąc przyjść z pomocą młodym pracownikom pocztowym, którzy przez okres okupacji nie mieli możności uczęszczania do szkół polskich, a wykazują chęć uzupełnienia brakujących wiadomości z zakresu wspomnianych 7 klas, zapewniono im mimo różnorakiej służby na poczcie możność korzystania z wykładów w godzinach wieczornych. Utworzono 3 grupy i to z zakresu 5, 6 i 7 klas.

Zorganizowanie szkoły znalazło wielkie zrozumienie wśród pracowników pocztowych, o czym świadczy bardzo poważna ilość zgłoszeń, a zarazem duża frekwencja słuchaczy na wykładach. (g).

Nowa centrala telefoniczna

W [illegible] pod Poznaniem, została uruchomiona automatyczna centrala telefoniczna.

Uroczystego otwarcia w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa dokonał 30 ub.m. wicedyrektor okręgu poznańskiego **inż. Rybarski** (p).

Jeszcze jedno muzeum

W Zielonej Górze, zostało niedawno założone Muzeum Miejskie. Zawiera ono stałą wystawę dzieł malarzy polskich, a między innymi również obrazy J. Matejki i J. Malczewskiego.

Bogato reprezentowany dział prehistoryczny daje przegląd chronologiczny pradziejów Zielonej Góry i jej okolicy, i niezbicie dowodzi polskości tych ziem.

Nad Wartą

(B) Komitet Zbiórkowy ze starostą M. Zielińskim i sekretarzem powiatowym SL **Maćkowiakiem,** na czele, zebrał w drodze zbiórek w gminach miejskich i wiejskich, pow. szamotulskiego, przeszło **50 tys. zł na ChTPD.**

**

(B) W pow. szamotulskim, powstaje **coraz więcej spółdzielni chłopskich.** Poza tym — istniejące już spółdzielnie przejmują różne placówki gospodarcze, aby ożywić ich działalność, **zwiększyć i ulepszyć produkcję.** Ostatnio m.in. Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Otorowie przejęła tamtejszy młyn.

**

(St) Na ostatnim posiedzeniu PRN w Strzelcach Krajeńskich, dokonano wyboru nowego przewodniczącego. Został **nim małorolny chłop ze Sławna P. Naruszewicz.** Skład socjalny Rady zmienił się znacznie **na korzyść małorolnych chłopów i robotników.**

**

(B) Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci, buduje w **Kaźmierzu,** pow. szamotulski, **Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem.** Dużo starań i trudu w realizację tego ważnego ośrodka włożył m.in. lekarz pow. **dr Włoch.**

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09, Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa, Skolimowska 5.

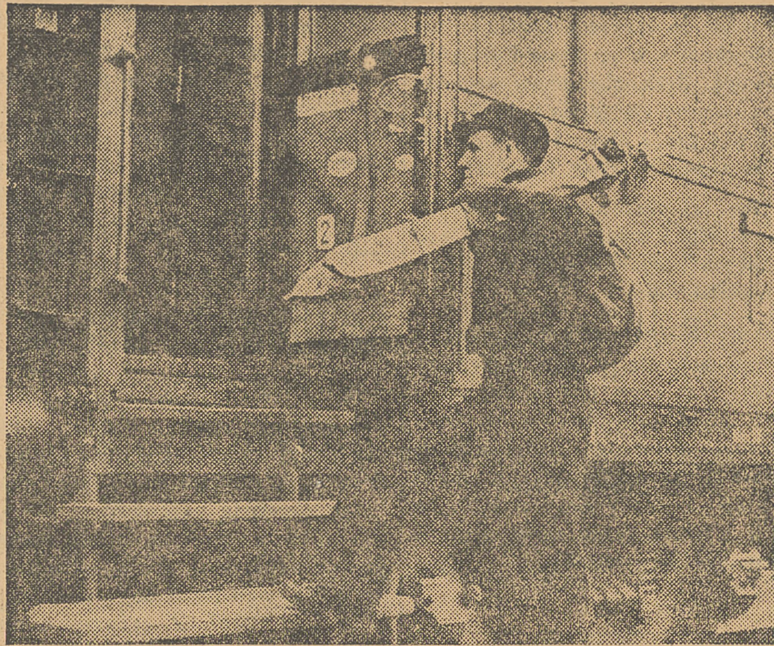


Odmienny rodowód gości górskich

Zakopane w oczach wczasowicza

ZAKOPANE, ta — pisząc stylem banalnym — perła gór i letnia stolica Polski, w bieżącym sezonie letnim i jesiennym, mimo poważnej konkurencji Krynicy, Dolnego Śląska i Wybrzeża, pod względem frekwencji swoich wiernych gości odzyskało swe przodujące miejsce wśród innych uzdrowisk i zdrojowisk polskich. Mówi się nawet, że ilość sezonowych wielbicieli Zakopanego, licząc w to uczestników licznie rozsianych u podnóża Tatr obozów harcerskich i kolonii szkolnych, przekroczyła w bież. r. przedwojenne cyfry!

Zmienił się jednak gruntownie rodowód społeczny tych nowych gości i turystów zakopiańskich. Zamiast wyelegantowanych snobów i umalowanych lalek przeważa dziś na ulicach Zakopanego tłum szarych, ale radośnie podnieconych obywateli, którzy może jeszcze wczoraj w znojnym trudzie kuli stal lub wyrębywali węgiel w hutach i kopalniach śląskich i obywatelek, które co dopiero opuściły swe odpowiedzialne posterunki przy krosnach, warsztatach tkackich czy kantorkach biurowych, aby na krótki okres wczasów znaleźć się w obliczu cudownej panoramy Wysokich Tatr.



W Tatry — na narty!

Ten sam element zajmuje dziś prawie wszystkie wille i pensjonaty zakopiańskie, z wyraźnym dreszczem emocji jeździ kolejką linową na Kasprowy wyciągiem na Gubałówkę, autami do Morskiego Oka, a nawet — choć jeszcze bez rutyny taterniczej i odpowiedniego ekwipunku turystycznego — coraz odważniej zapuszcza się w urzekające każdego swym pięknem góry.

W przydziałowych pantofelkach Baty, lekkich sukienczynach i w wyświechtanych nieraz spodniach, ale ze zdrowym rumieńcem na twarzy i błyskiem radości w oczach, pnie się ta brać turystyczna utartymi ścieżkami na ukrzyżowany Giewont, skąd odważnie schodzi do doliny Strążyskiej, wędruje przez Boczań na atrakcyjną Halę Gąsienicową i do Czarnego Stawu — a co najważniejsze na szlakach swoich amatorskich wędrówek gubi coraz mniej zatłuszczonych papierków z drugiego śniadania, skorupek z jaj i butelek z tak u nas popularnej „monopolki".

Za to przy wspólnym stole w domu wypoczynkowym opowiada może niewyszukanym, twardym a niemniej poetycznym językiem śląskiego robotnika czy łódzkiej robotnicy liczne przygody i wrażenia ze swoich „niebezpiecznych wspinaczek" i zapala w ten sposób żywą wyobraźnię nieoswojonych jeszcze z górami ceprów... W tym miejscu nasuwa mi się uwaga, że ten zapał turystyczny wczasowiczów zakopiańskich należałoby ująć w formy zorganizowane, urządzając wspólne wycieczki dla poszczególnych pensjonatów pod fachowym kierownictwem.

Natomiast dzisiejszy wczasowicz ze względu na swoje ograniczone jeszcze możliwości płatnicze, szybko omija liczne w Zakopanem lokale rozrywkowe i nieśmiało zbliża się do pięknych, pełnych drogich cukrów i owoców wystaw sklepowych. Dlatego też przedstawia dość niewielką wartość w oczach zakopańskich właścicieli lokali rozrywkowych, restauratorów i... góralskich fiakrów.

Restauratorów popierają jednak lepiej zaopatrzeni w walutę goście z sektora prywatnego i właściciele paradnych limuzyn krajowych i zagranicznych, jakie — zwłaszcza w niedzielę — dość licznie gromadzą się przed przybytkami Bachusa na Krupówkach. O ile zaś chodzi o dorożkarzy zakopiańskich to widocznie i oni jakoś sobie radzą, bo dość często w jasny dzień Boży raczą się na swoich postojach zawartością pokaźnych butelek monopolowych. (W ogóle Górale wcale pod tym względem nie ustępują ludziom z dolin).

TRZEBA jednak na usprawiedliwienie wiernych wyznawców Bachusa stwierdzić, że — poza wycieczkami w dnie pogodne w góry — możliwości godziwego spędzenia deszczowych dni i wieczorów zakopiańskich są bardzo ograniczone. Sytuację ratuje ciekawe (ptaki i ssaki górskie) Muzeum Tatrzańskie, wystawa miejscowych plastyków, dość kapryśne ze względu na psikusy elektrowni kino no i... niestrudzony Tadeusz Bocheński z tamt. Klubu Literackiego.

O ile chodzi o inne bolączki Zakopanego, to przede wszystkim należałoby na przyszłość usprawnić dowóz jarzyn i owoców do Zakopanego, gdzie te, codziennego użytku, artykuły sprzedawane są znacznie drożej niż w niedalekim stosunkowo Krakowie, czy w pobliskich Myślenicach. Trzeba również zaapelować do władz kolejowych o powiększenie w sezonie letnim składów pociągów z Warszawy, Łodzi, Krakowa czy Katowic do Zakopanego, w których stale panuje nieopisany tłok i niewygoda.

Gdy Zakopane usunie swoje drobne prowincjonalizmy, zatroszczy się więcej o pokarm duchowy i fizyczny dla swoich gości i odzwyczai swoich kupców oraz okolicznych górali, sprzedających w „śklonkach" kwaśne mleko zamiast „śmietonki", od sezonowego podwyższenia cen, to — w oparciu o piękno i urok swoich Tatr oraz wierne przywiązanie i miłość swoich dotychczasowych wielbicieli, w każdym sezonie ściągać będzie nowe rzesze ludzi pracy a w lecie stawać się będzie letnią stolicą pracującego ludu. **Błachut**

Gospodarka Państwowego Fund. Ziemi

Wpływy na Państwowy Fundusz Ziemi w roku 1948 osiągnęły globalną sumę 5.001.015.000 zł.

W stosunku do roku 1946, kiedy to budżet Funduszu Ziemi wynosił zaledwie 350 milionów zł, w czym 100 milionów zł było jeszcze zasiłku ze Skarbu Państwa — wpływy na Państwowy Fundusz Ziemi w roku 1948 powiększyły się prawie dwudziestokrotnie.

Zwiększyły się także w takim samym stopniu inwestycje dla rolnictwa z Funduszu Ziemi.

Największą sumę w 1948 r. Fundusz Ziemi przeznaczył na likwidację odłogów. Suma ta wyniosła 1.216.040.000 zł.

Jako pomoc dla gospodarstw drobnych i średnich w postaci kredytów niskooprocentowanych, wyasygnowano 679 milionów zł. Z pomocy tej korzystali przede wszystkim drobni gospodarze rolni, znaczna część tego kredytu przeznaczona była na zakup inwentarza żywego.

Na wydatki Funduszu Ziemi związane z przejęciem nieruchomości ziemskich — obejmujące zaopatrzenie i zasiłki dla emerytów rolnych, likwidację stosunków dzierżawnych, wydatkowano w 1948 r. — 279 milionów zł.

Na prace parcelacyjno-regulacyjne wyasygnowano 339 milionów zł. Wszelkie inne wydatki, jak: spłaty zobowiązań, przejściowa administracja, subwencje, zasiłki itp. wyniosły 212.640.000 zł.

Ponadto na popieranie akcji hodowlanej — Fundusz Ziemi wyasygnował w formie kredytu 245 milionów zł.

Ogółem rozchody Państwowego Funduszu Ziemi w 1948 r. wyniosły: 4.304.280.000 zł.

Z zestawienia wpływów wynika, że osiągnięto nadwyżkę ponad plan w wysokości 28 proc., co przy zniżonej cenie żyta z dnia 1 sierpnia ub.r. o 20 proc. (z 2.400 na 2.000 za kwintal), należy uznać za nadzwyczaj pomyślne osiągnięcie, tym bardziej, iż nie uciekano się do jakichkolwiek środków egzekucyjnych.

Cukrownie pomorskie górą

Wszystkie cukrownie okręgu pomorskiego zakończyły w grudniu kampanię cukrowniczą, przekraczając znacznie swoje zobowiązania kongresowe. Plan produkcji cukru został przekroczony o 40 proc. Przez współzawodnictwo zmniejszono straty fabrykacyjne, skrócono czas trwania kampanii, zaoszczędzono 20 tys. ton węgla oraz milion godzin roboczych, a przede wszystkim poprawiono jakość wyprodukowanego cukru. Wymienione oszczędności wyrażają się sumą 800 milionów złotych. Wśród współzawodniczących ze sobą cukrowni na pierwsze miejsce wysunęło się „Tuczno" i „Kruszwica", dalej idą w kolejności: Chełmża, Dobre, Nakło, Brześć Kujawski, Janikowo, Unisław, Mełno, Ostrowice i Chełmica. Wśród przodowników pracy wyróżnili się specjalnie w cukrowni Tuczno — Obiała: **Cieślewicz i Matuszak**, w cukrowni Kruszwica: **Zientara, Wilniewski, Wieczorkiewicz i Gościniak.** Ponadto w dniu otwarcia Kongresu zostali nagrodzeni pracownicy, którzy ciągłą, nienaganną pracą, trwającą 25 lat, przysłużyli się dobrze przemysłowi cukrowniczemu. (WCh)

Próby otrzymania z torfu *sztucznego włókna*

Nie tak dawno donosiliśmy o wspaniałym wynalazku dwóch uczonych gdańskich, a mianowicie uzyskiwania z torfu masy plastycznej. Wynalazku tego po 8 miesiącach wytężonej pracy w laboratoriach Politechniki Gdańskiej, dokonali prof. Minc z katedry chemii fizycznej i asystent inż. Pilniak. Uzyskana masa na cześć Kongresu Zjednoczeniowego uzyskała nazwę „Zet-Par". Obecnie kontynuowane są dalsze próby, gdyż zachodzi możliwość otrzymania z torfu i sztucznego włókna.

Chemia fizyczna oddaje również duże usługi budownictwu morskiemu, szczególnie okrętowemu. Katedra Chemii Fizycznej Politechniki Gdańskiej dopomaga obecnie rozwiązywać takie problemy, jak: korozji (niszczenia się) metali, używanych przy budowie okrętów i wiele innych.

Kilku asystentów i dyplomantów pracuje w tej chwili nad rozwiązaniem zagadki korozji poszycia okrętów, wpływu siarki na silniki spalinowe, korozji miedzi itd.

Spostrzeżenia są skrupulatnie notowane i poczyniono już wiele ciekawych odkryć, które pozwolą na zabezpieczenie metali przed korozją. (ś).

—:□:—

Plany rozwojowe portów polskich *na rok 1949*

Plan na rok 1949 przewiduje bardzo znaczny rozwój naszych portów, szczególnie Gdyni, Gdańska, Szczecina oraz kompleksu małych portów: Ustki, Darłowa, Kołobrzegu itd.

Łączny plan przeładunków przewiduje we wszystkich portach polskich około 19 milionów ton, z czego 15 milionów ton węgla. Założenia planu dążą do maksymalnego obciążenia przeładunkami portu szczecińskiego. Toteż Szczecin wyposażony zostanie w dalszy nowoczesny sprzęt przeładunkowy.

Podniesiona zostanie również zdolność przeładunkowa małych portów przy jednoczesnym dostosowaniu ich do szerszego wachlarza przeładowywania towarów. W budżecie Ministerstwa Żeglugi przewidziana jest suma zł 6.264 milionów zł na wydatki, związane z aktywizacją i odbudową portów. Oprócz tego państwowe przedsiębiorstwa portowe przeznaczyły na ten cel około 1 miliarda zł.

Dotychczas przez Szczecin przechodziło zaledwie 10 procent wszystkich przeładunków. W roku 1949 przez ten port przechodzić będzie 30 procent, zwłaszcza węgiel, podczas gdy przez Gdańsk — Gdynię — cały transport drobnicy.

Z ważniejszych prac jakie wykonane zostaną w roku przyszłym, notujemy całkowitą odbudowę portu gdyńskiego, budowę stacji bunkrowej w Świnoujściu, oraz dwóch magazynów o łącznej powierzchni 8.000 m kw w Szczecinie.

Port gdyński posiada obecnie komunikację regularną z portami wszystkich kontynentów. Stopniowo też międzynarodowe konferencje żeglugowe uznają Gdynię jako port bazowy, co powoduje obniżkę stawek frachtowych, zwiększając atrakcyjność naszego portu.

Między innymi z Gdyni idą ładunki do Afryki. Regularną komunikację pomiędzy Gdynią i Afryką utrzymują Towarzystwa Żeglugowe Szwedzkie „Transatlantyk", następnie holenderskie Tow. Żeglugowe K.N.S.M. (utrzymuje trzy linie), oraz O/Y Finland Africa Line, której statki zabierają również bezpośrednie ładunki z Gdyni do Południowej Afryki.

Obroty w Gdyni za czas od 9 do 16 ub. m. wynosiły przeszło 113.000 ton. W Gdańsku w tym samym czasie 139.000 ton. (ś).



DZIEDZIC OSZUKAŁ CHŁOPÓW I WIEŚ NIE MA DROGI

W gminie Kiernozia, powiatu łowickiego, wioska Czerniew powstała w roku 1937 z parceli majątku Czerniew.

Gdy chłopi kupowali ziemię, mówili: ziemia jak ziemia, ale pan dziedzic musi dać nam drogę do Kiernozi. Dam, dam — odpowiadał dziedzic. Na tych to warunkach kupili ziemię.

Życie wre, ludziska zwożą materiał budowlany ze swych starych siedzib, a o drodze ani słychu. Do kościoła, gminy, spółdzielni nie ma którędy się dostać. Powiadają: trzeba dowiedzieć się w pałacu. Poszli, lecz nie zdążyli jeszcze wejść, a tu pada gruby głos: pocoście przyszli? W sprawie tej to drogi.

Jakiej drogi? A co to pan miał wyłknąć na Kiernozię.

Kupiliście ziemię, kupcie se i drogę — odpowiedział dziedzic i poszedł. Chłopi pokiwali głowami, mówiąc: Oszukał.. Przyjdzie kryska na Matyska, trzeba czekać, nie ma rady.

A tu wiosną i jesienią dzieci brną do kolan po błocie, aby przejść do szkoły, a starsi za różnymi sprawami — jak to do miasta. Gospodarze, którym chodzi się miedzami, patrzą z boku, kopią rowy, zagradzają drutem i w gniewie zapytują: tu macie drogę? A my przechodzimy z opuszczonymi głowami, milcząc na te słowa.

Może Zarząd Drogowy w Łowiczu, a może gminy wejrzą w tę sprawę i połączą nas z drogą główną, która jest od nas zaledwie trzysta metrów?

BOLESŁAW WIELEMBOREK

Rekord dorsza

Morskie Laboratorium Rybackie w Gdyni uzyskało pierwszy niezbity dowód wędrówek dorsza w morzu Bałtyckim. Mianowicie rybacy szwedzcy złowili koło wyspy Oland dorsza znakowanego w marcu przez Laboratorium Morskie w okolicy Helu. Dorsz przebył zatem 190 mil morskich w ciągu 8 miesięcy. (h)